

Godz. 4 po poł.

Henry M .Stanley.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Jutro, dnia 9 marca
przyjeżdża do Grand-Hotelu
Właścicielka salonu mód
„Aux Elégantes“
Felicia Rotmilowa, Warszawa, Królewska 6.
Kreacje zagraniczne i własne.

192-1

Marka polska na Śląsku.

Wywiad z syndykiem izby handlowej.

KATOWICE, 7 marca. (AW). — Z powodu nieporozumień, jakie wynikają na tle urzędowego ustalania kursu marki polskiej, przedstawiciel „Agencji wschodniej“ zwrócił się do syndyka izby handlowej inżyniera Brzeskiego z prośbą, o wyłączenie na własnościowego celu notowań urzędowych, oraz wyjaśnienia, kogo i w jakich wypadkach one obowiązują.

W myśl paragr. 307 konwencji genewskiej, odpowiedział inż. Brzeski, wyłoniła izba specjal. komisje dla ustalania kursu marki polskiej. Artykuł ten przewiduje, że w razie wypowiedzenia marki niemieck., prawo określenia kursu marki polskiej przysługuje izbie handlowej. Określenie to następuje na zasadzie przeciętnych kursów banknotów polskich w Gdańsku, Berlinie i Katowicach.

Jak wiadomo, Berlin ani Katowice nie notują dotychczas marki polskiej urzędowo; izba handlowa nie zdołała dotąd założyć w Katowicach giełdy pieniężnej, głównie z powodu braku odpowiedniego lokalu.

W skład wyżej wymienionej komisji wchodzi: dyrektor katowickiego oddziału P. K. K. P., jako przewodniczący, 3 przedstawiciele banków, 1 z ramienia przemysłowców i 2 przedstawiciele kupiectwa. Komisja obraduje codziennie popołudniu i ustala kurs marki polskiej, ważny na następny dzień, stosownie do regulaminu, bez względu na ilość obecnych członków, w ściśle oznaczonym terminie, między godziną 4 a pół do 5 po południu. W razie niedostępu do porozumienia rozstrzyga o kursie izba handlowa (dotychczas nie było takiego wypadku).

Ustalony w ten sposób kurs komunikuje komisja walutowa natychmiast urzędem telegraficznym, dyrekcji kolejowej i prasie. Władze kolejowe i telegraficzne przesyłają kurs ten natychmiast stacjom i gminom.

Szczególny nacisk należy położyć na to, oświadczył w końcu p. inż. Brzeski, w czym publiczność nie orientuje się dostatecznie, że ustalony kurs marki polskiej nie odnosi się do pieniężnych transakcji wymienionych, gdzie waluta jest niejako towarem, lecz obowiązuje przy wywiązaniu się z długów, względnie przy zapłacie za zakupiony towar.

Rozbudowa sieci kolejowej na G. Śląsku.

Polska posiada bardzo biedną sieć kolejową, co odbija się ujemnie na życiu gospodarczym kraju. Szczególnie szczypta sieć posiada były zabór rosyjski i austriacki w Poznańskim i Śląsku, istniała bowiem sieć dobrze obmyślana i skoordynowana z całym kolenictwem niemieckim.

Ponieważ koleje posiadają dwójakie znaczenie gospodarcze i wojenne, przeto każda sieć musi być przystosowana do potrzeb danego państwa i chociaż Górny Śląsk posiadał gestę połączenia kolejowe — jednak dziś dla celów polskich są one nieodpowiednie.

Zmiana kierunku transportów i skierowanie ruchu w przeciwną niż dawniej stronę odbiła się ujemnie na sprawności ruchu z powodu nieprzystosowania połączeń i bocznice do tego, a nie innego rozkładu jazdy. Ponieważ Górny Śląsk jest bardzo ważnym ośrodkiem przemysłowym, a z drugiej strony nie posiada żadnych połączeń strategicznych z krajem, przeto rozbudowa i przebudowa sieci jest tam rzeczą konieczną i niecierpiącą zwłoki.

Również należy zwrócić uwagę iż cały szereg linii zostaje przerzucanych nowa granica i nie posiada odpowiednich połączeń na terytorium polskim.

Mając to wszystko na uwadze ministerstwo kolei żelaznych projektuje powyższy cykl robót.

1. Budowę nowych połączeń kolejowych w celu obejścia terytorium niemieckiego około Bytomia, co nie przesądza wcale zawierania ruchu na dawnym kierunku, jednakże w ruchu kolejowym koleje posługiwać się będą nowymi liniami.

2. Budowa linii Chorzów—Szarlej długości 12 km. w celu obejścia węzła kolejowego Gliwice, znajdującego się po stronie niemieckiej.

3. Budowę połączenia Makoszyce z Mizerowem — długości 6 km., w celu obejścia i odciążenia

węzła Katowice przy ruchu z południa na północ.

4. W celu skierowania ruchu z południowej części Śląska na sąsiedni teren Małopolski zbudowana zostaje 2,6 km. licząca linia Wielkie—Kochłowice—Hajduki.

5. Przebudowa stacji Chybi w związku z połączeniem tej miejscowości z Warszawicami i Pawłowcami, oraz linia 16-kilometrowa Dziedzice—Bogumin.

6. Połączenie największej w Polsce fabryki nawozów sztucznych „Ceres“ ze stacją Bluszczowo. Linia ta, obmyślana jest w ten sposób, aby zaopatrzenie kraju w tak ważny produkt, jakim są nawozy sztuczne, odbywało się możliwie sprawnie.

Druga część planu obejmuje budowę stacji węzłowych i granicznych w Chebzie, Lublińcu, Surminie, Wodzisławie, Charlotten-grube, Rybniku, Ligonie, Łazisku, Friedrichsgrube, Sandau, Mysłowicach. Ponieważ jednak główne arterie ruchu śląskiego skierowane będą na Polskę, planowane jest rozbudowanie odpowiednich połączeń na terenie Kongresówki i przebudowanie stacji kolejowych: Sosnowiec, Częstochowa, Piekło, Dąbrowa i Bedzin, oraz połączenie Piekła z Andaluzją na Śląsku i ze Strzemieszycami.

W dyrekcji krakowskiej projektowane jest przystosowanie odcinka Kraków—Szczakowa—Mysłowice do większego i częstszego ruchu, podobnie zbudowanie drugiego toru z Granicy do Szczakowej.

Ostatnia wreszcie ulec ma przebudowę stacji Strzemieszyce.

Jest to pełny plan reorganizacji sieci kolejowej, przyczem spodziewać się należy, że równocześnie zostaną wykonane inne prace w środku kraju.

Wykonanie całego programu potrwa szereg lat, ale zato posiadanie wygodnej sieci komunikacyjnej i zespolimy trzy niezależne dawniej obwody kolejowe: na terenie rosyjskim, niemieckim i austriackim.

SZYKANY GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 8 marca. (AW.). Jak wiadomo, w dniu 30 grudnia roku ub. sejm gdański uchwalił t. zw. „Sperrgesetz“, na podstawie którego kupno nieruchomości dozwolone jest tylko za zgodą senatu. Ustawa ta skierowana jest przeciwko polakom. Ostatnio senat odmówił zatwierdzenia kontraktu kupna, zawartego w dniu 30 listopada r. ub., a więc przed wspomnianą ustawą. Transakcja dotyczy kupna placu pod willę przez dwóch kupców polskich.

Z całej Polski.

— Dowiadujemy się, że rząd nabył na własność cały kompleks gmachów historycznego zamku w Żółkwi (we wschodniej Galicji) i na ten cel wyznaczył pierwszą kwotę 50 milj. marek.

Ministerjum robót publicznych opracowuje projekt restauracji zamku, celem doprowadzenia głównego skrzydła gmachu do stanu, w jakim się znajdował za czasów Sobieskiego; inne zabudowania gmachów mają być przeznaczone dla użyteczności instytucji kulturalno-oświatowych i dla władz miejscowych. Przed wojną w zamku mieściło się starostwo.

— Sad w Rybniku skazał na śmierć robotnika Raczkę za to, że zgwałcił, a następnie udusił dziewczynkę.

Od czasu podziału Górnego Śląska jest to dopiero pierwszy wyrok śmierci w polskiej części Górnego Śląska. Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób odbędzie się stracenie skazańca. Według dotychczasowych praw niemieckich stracenia dokonuje sąd przez ścięcie, podczas gdy procedura karna w Polsce przewiduje rozstrzelanie zbrojcy, skazanego na śmierć.

— Muzeum wielkopolskie w Poznaniu otrzymało w tych dniach trzy wielkie skrzynie zawierające niemal kompletną kolekcję broni, przyborów łowieckich i rybackich, sprzętów, narzędzi i t. p. mieszkańców Nowej Gwiny. Jest to dar dr. Zwierzyńskiego, który od lat kilku przebywa jako geolog w służbie rządu holenderskiego na wyspie Jawie. Zbiory te wysłane z Nowej Gwiny, dokąd dr. Zwierzyński wyjechał z ramienia rządu holenderskiego dla badań geologicznych, po półrocznej podróży dotarły nareszcie do Poznania.

— Od szeregu dni znajdują się sądy krakowskie w krytycznym położeniu, gdyż nie otrzymały funduszy na opłacenie kosztów postępowania sądowego. W ekspedycji naprzykład zalegały całe stosy listów z wezwaniem do rozprawy, których nie można wysłać z braku pieniędzy na opłatę pocztową.

— Walne zgromadzenie tow. biblioteki i bratniej pomocy medyków przy uniwersytecie Jagiellońskim uchwaliło ofiarować godność członka honorowego towarzystwa wojewódzie dr. Gałęckiemu w dowód wdzięczności za pomoc i opiekę. W wykonaniu powyższej uchwały wzięcia wczoraj wojewódzie delegacja powyższego towarzystwa dyplom artystycznie wykonany.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Dziś: „Szatańskie złota“

Niepospolity dram w 7 akt. w rolach gł. M. Lles Aurel, Hermosa i Gaston Modot.

Ustawa o trybunale stanu.

Porozumienie między sejmem i senatem.

WARSZAWA, 8 marca. (Pat). — Dziś w gmachu senatu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji porozumiewawczej, złożonej z posłów i senatorów, delegowanych przez komisję prawniczą sejmu i senatu, celem uzgodnienia projektu ustawy o trybunale stanu według redakcji sejmu i senatu. Przewodniczył senator Baliński. Narazie ustalono, że przewodnictwo komisji będzie obejmował kolejno z ramienia senatu senator Baliński, z ramienia sejmu poseł Lieberman. Obowiązki sekretarza będzie sprawował senator Bielawski.

Los ukraińskich więźniów politycznych.

WARSZAWA, 8 marca (Pat). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej pos. Podhorski zgłosił do ministra sprawiedliwości zapytanie w sprawie więźniów politycznych ukraińców we Lwowie, którzy w liczbie 100 znajdują się pod śledztwem od 6-ciu miesięcy i są traktowani narówni z pospolitymi więźniami. Minister przyrzekł zbadać tę sprawę.

Delirium tremens bankruta.

Magistrat warszawski, istniejący wbrew prawu, bo oparty o radę miejską, której kadencja dawno się już skończyła, przeżywa obecnie ostatnie podrygi swojego „delirium tremens“.

Rozpętawszy, dzięki swojej demagogii, strejk kinoteatrów i pozbawiwszy miasto jedynych dochodów, prawidłowo wpływających z podatku od kin, doprowadził on miasto do kompletnej ruiny, której skutki są już nietylko w perspektywie groźne, ale wprost bezpośrednio niebezpieczne i zagrażające bytowi i życiu mieszkańców stolicy.

Zaczęło się od nonsensów tramwajowych, polegających na bezustannym podwyższaniu taryfy, już nie o dziesiątki, ale o setki marek, w sumach, wyrażających się procentowo około 70 proc. za każdym razem i powtarzających się w odstępach trzytygodniowych. Podwyżkom tym stale towarzyszyły skracania kursów jazdy autobusów i znoszenia ulg w opłacie za jazdę.

Następnie rozpoczęło się śrubowanie cen biletów teatralnych, tak, że jedno miejsce w miejskim teatrze wkrótce dobiegnie sumy 50.000 marek!

Niezależnie od tego śruba podatkowa zaciska się coraz mocniej. Niema dziś już sesji rady miejskiej, na której magistrat nie żądałby bądź wprowadzenia nowych podatków, bądź też podwyżki już istniejących.

Do tego stanu rzeczy ludność stolicy odnosiła się jednak dość obojętnie. Frekwencja w tramwajach spadała, a warszawianin powoli odzwyczajał się od uczęszczania do miejskich teatrów, obecnie znacznie niżej stojących pod każdym względem od prywatnych.

Wypadki jednak ostatnich godzin każą nam uderzyć na alarm.

Oto z braku funduszy magistrat nie wypłacił pracownikom miejskim pensji za bieżący miesiąc, skazując kilka tysięcy rodzin na głód, i doprowadzając w ten sposób do nieuniknionego strejku, który lada chwila musi wybuchnąć.

Nie dość jednak na tem.

W dniu wczorajszym magistrat zabrał się do zamykania szpitali, pozbawionych wskutek skandalicznej gospodarki miejskiej, żywności i opalu, lekarstw i gotówki.

Pierwszy padł ofiarą szpital św. Łazarza, dla zaraźliwie chorych.

Od dzisiaj rozbiegnie się po mieście 250 kobiet zarażonych chorobami wenerycznymi, oraz 50 osób chorych na wściekliznę.

Chorzy ci się będą zaraz w mieście, a skutków tego nie jest nikt w stanie nawet przewidzieć. Tysiące istnień ludzkich oraz miliardowe sumy, które Warszawa złoży w ofierze nie będą w stanie naprawić tej krzywdy.

W najbliższej przyszłości zamknięte zostać mają również szpitale Dzieciątka Jezus oraz św. Ducha.

Zapytujemy, co będzie dalej? Jak długo ludność stolicy będzie tolerowała tego rodzaju skandaliczną gospodarkę?

Czy rząd, posiadający siedzibę swoją w Warszawie będzie obojętnym okiem przyglądał się tym drgawkom delirium tremens złośliwego bankruta?

Najwyższy, czas aby lekkomyślny, bezmyślny i złośliwy demagogiczny magistrat został przez ministra Sikorskiego rozpędzony na cztery wiatry, a do czasu dokonania nowych wyborów, gospodarka miejska poddana kontroli rządowego komisarza.

Tego domaga się nietylko ludność Warszawy, ale i opinia publiczna całego kraju, wzburzona do głębi gorszącymi stosunkami panującymi w stolicy Polski.

Wck.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Sytuacja nad Ruhra. Widmo konfliktu na wschodzie.

Z Rosji.

PODSTAWA PRAWNA ROZSZERZENIA OKUPACJI.

DUESSELDORF, 8 marca. (Pat.) Warsztaty kolejowe w Darmstacie zajęte ostatnio przez Francję, znajdują się w strefie 30 km., t. j. w strefie, na którą zgodnie z traktatem wersalskim, sojusznicy mogą w razie potrzeby rozciągnąć okupację.

Port w Mannheim i Karlsruhe cały został zajęty z powodu dokonania aktu sabotażu.

Władze francuskie utworzyły cały szereg nowych placówek celnych, tak, iż w obecnej chwili linia celna idzie nieprzerwanie od granicy holenderskiej do granicy szwajcarskiej.

SYTUACJA W ZAGŁĘBIU.

DUESSELDORF, 8 marca. (Pat.) Na celm terytorium wzma ga się akcja związków nacjonalistycznych. Przyjęto wczoraj do pracy 107 zawodowych kolejarzy niemieckich Na liniach kolejowych Nadrenji i zagłębia Ruhry kursuje obecnie 133 pociągów. Sieć kolejowa objęta przez władze okupacyjne wynosi 23.000 km. Wczoraj przybyło na terytorium okupowane 501 wozon żywności.

O PRODUKTY AZOTOWE Z NIEMIEC.

BERLIN, 8 marca. (AW). Komisja reparacyjna zaprosiła przedstawicieli rządu niemieckiego na konferencję w sprawie dostaw produktów azotowych do Francji, Włoch i Belgii.

Ze strony rządu niemieckiego odpowiedziano, że z powodu konfliktu ruhrskiego nie widzą możliwości skierowania dostaw do Francji i Belgii i wobec tego nie mogą wysłać swego przedstawiciela na

zapowiedzianą konferencję. Rząd niemiecki zawiadamia zarządem, że zostały podjęte bezpośrednio rokowania w sprawie dostaw dla Włoch.

PROLETARIAT WOBEC ZAGADNIEN POLITYKI MIĘDZYNAR.

LONDYN, 8 marca. (PAT). Robotnicza grupa parlamentu postanowiła przed zwołaniem konferencji przedstawicieli syndykatów robotniczych organiz. socjalistycznych wszystkich krajów zwołać konferencję przedstawicieli grup socjalnych parlamentu francuskiego, belgijskiego i włoskiego, w celu rozpatrzenia sprawy okupacji zagłębia Ruhry, odszkodowań, oraz zajęcia w sprawach odpowiedzialnej podstawy.

ZMIANY W KABINETE ANG.

LONDYN, 8 marca. (PAT). (Polradio). Minister poczt Chamberlain mianowany został ministrem higieny. Teke ministerstwa poczt objął dyrektor urzędu dla handlu zagranicznego Hicks.

18-MIESIĘCZNA SŁUŻBA

WOJSKOWA WE FRANCJI. PARYŻ, 8 marca. (PAT). Senat 65 głosami większości przyjął rządowy projekt ustawy w sprawie 18-to miesięcznego czasu trwania służby wojskowej. Jak wiadomo Poincare, przedstawiając powyższy projekt ustawy, postawił kwestię zaufania.

SAMOSAD NAD ROBOTNIKAMI WŁOSKIMI.

RZYM, 8 marca. (Pat). Grupa robotników włoskich udająca się do Belgii, w przejeździe przez Niemcy została na dworcu Rosenheim w Bawarii zasypana obelgami i poturbowana przez tłum, który przypuszczał, iż jada oni do zagłębia Ruhry. Zawiadomiony o tem Mussolini zaprotestował energicznie u rządu niemieckiego i bawarskiego, domagając się odpowiedniego zadośćuczynienia.

Pismo protestantów francuskich

LJON, 8 marca. (Pat). Francuski związek protestancki przesłał biskupom szwedzkim pismo, w którym zaklina ich, aby zbadali autentyczny dokument, jakim jest istotny stan rzeczy w zagłębiu, a wtedy przekonają się, jakie są zamiary tych, których kraj niszczone, a którzy domagają się tylko od sprawców zniszczenia naprawienia wyrządzonych szkód

w sprawie zajęcia obszaru Ruhry zaznacza, że po oficjalnym stwierdzeniu zleń woli Niemiec rząd francuski zmuszony był do podjęcia kroków przymusowych, których Francja nie zastosowałaby w innych okolicznościach. Francja jest uprawniona do otrzymania należnych jej od Niemiec odszkodowań, które są niezbędne dla odbudowy kraju. Kardynał zakończył swą odpowiedź słowami: Francja szanuje sprawiedliwość i nie gwałci sprawy miłosierdzia.

PARYŻ, 8 marca. (Pat). Polrad. Kardynał Du Bois w odpowiedzi na protest biskupów szwedzkich

Po mowie kanclerza d-ra Cuno.

Wrażenie w prasie francuskiej.

PARYŻ, 8 marca. (Pat). Prasa zaznacza, że przemówienie kanclerza Cuno w parlamencie niemieckim było stwierdzeniem propagandy niemieckiej, zalewającej od siedmiu tygodni cały świat. Jedne dzienniki pódnozą, że kanclerzowi chodziło o zachęcenie z jednej strony do oporu, a z drugiej strony czynił aluzje do możliwości wznowienia pertraktacji.

PARYŻ, 8 marca. (Pat). Polrad. Dzienniki stwierdzały jednomyślnie,

Opinia „Timesa”.

LONDYN, 7 marca. (Polradio). „Times”, omawiając mowę kanclerza Cuno zaznacza, że nie dała ona pozytywnego wyjaśnienia w sytuacji. Sytuacja, zaznacza dziennik, wyjaśniłaby się wtedy tylko,

O UZNANIE RZADU MEKSYKAŃSKIEGO.

WASZYNGTON, 8 marca. (AW). Szereg stanów Ameryki

północnej idzie śladem stanu Arizona. Mianowicie wystąpił do rządu stanów z Waszyngtonu z propozycją uznania rządu prezydenta Meksyku. Obreżona,

O POKÓJ Z TURCJĄ.

PARYŻ, 8 marca. (PAT). — Havas dowiaduje się, że o ileby kontrpropozycje rząd Angory były możliwe do uwzględnienia, rząd francuski byłby skłonny bliżej je rozpatrzyć i w razie, gdyby je uznał za nadające się do dyskusji, mógłby ewentualnie wznowić rokowania pokojowe, bądź w Lozannie, bądź też gdzieś indziej.

WARUNKI TURCJI.

ANGORA, 8 marca. (Pat). — Dyskusja w zgromadzeniu narodowym nad exposé rządowym zakończyła się wczoraj późno wie-

czorem. Znaczną większością głosów uchwalono votum zaufania dla rządu, npowazniając go do kontynuowania rokowań na następujących podstawach: Zniesienie systemu kapitulacji w dziedzinie finansów i sądownictwa, odroczenie uregulowania spraw ekonomicznych i finansowych oraz sprawy Mossulu, ewakuacja Karageaczu, przyjęcie wszystkich innych klauzul traktatu i domaganie się od Grecji, ażeby wróciła odszkodowania dla dokonania odbudowy zniszczonych okolic Turcji. Rada komisarzy przystąpiła już do redagowania kontrprojektu traktatu.

Ochrona republiki czesko-słowackiej.

PRAGA, 8 marca. (Pat). Izba omawiała na wczorajszym posiedzeniu, które trwało do 11 godzin, ustawę o ochronie republiki, jak również projekt ustawy o trybunale stanu. Po rozpoczęciu narad komuniści wywołali chaos, na skutek którego 6 deputowanych zostało wykluczonych na 8 — 10

posiedzeń, z utratą djet miesięcznych. Wobec tego, że niektórzy deputowani nie chcieli opuścić sali obrad wkroczyła straż parlamentarna. Wtedy komuniści, śpiewając czerwony sztandar, gremjalnie opuścili salę.

Dyplomata francuski o stosunkach z bolszewikami.

WARSZAWA, 8 marca. (Russpress). W poselstwie francuskim w Warszawie udzielono współpracownikowi Russpresu następujących informacji w sprawie obiegających prasę pogłosek o mającym nastąpić nawiazaniu bliższych stosunków pomiędzy Francją a Rosją:

Poselstwo francuskie nie posiada żadnych urzędowych wiadomości o majacej, jakoby nastąpić podróży do Rosji misji francuskiej z senatorem de Monzy na czele, co samo przez się dowodzi, że wszelkie pogłoski o zbliżeniu francusko-sowieckiem, są mocno przesadzone. W Rosji obecnie jeszcze znajdują się obywatele francuscy i niektórzy działacze polit., jak np. Herriot, którzy na własną odpowiedzialność przedsięwzięli podróż do Rosji, przyczem pragnąc nadać swej podróży większe znaczenie, sami robili aluzje co do półurzędowego ich charakteru.

Najprawdopodobniej, że spodziewana podróż nowej grupy polityków francuskich do Moskwy będzie posiadała ten sam charakter i została przygotowana w drodze prywatnej inicjatywy.

Co dotyczy zasadniczego punktu widzenia rządu francuskiego na sprawę uznania władzy sowieckiej, to był on formułowany niejednokrotnie i nie uległ zmianie. — Francja w dalszym ciągu uważa uznanie przez bolszewików zasady własności prywatnej w pełnym jej zakresie i przedwojennych długów państwa rosyjskiego za konieczny warunek uznania władzy bolszewickiej przez Francję. Rozumie się samo przez się, że sprawa uznania zasady własności prywatnej może być poruszona przez Francję tylko w stosunku do obywateli francuskich, co jednak bez wątpienia, odbiłoby się na wszystkich gospodarczych stosunkach Rosji sowieckiej.

Zatańg sowietów ze Stanami Zjednoczonymi.

MOSKWA, 8 marca. — (Russpress). Prasa sow. podaje, że rząd amerykański zgodził się na propozycję gubernatora Filipinów, aby statki floty rosyjskiej admirała Starka przybyły do Manilli po ewakuacji Władystoku, zostałyby użytkowane dla komunikacji

mięscowej pomiędzy wyspami archipelagu filipińskiego. Konsul sowiecki w Nowym Jorku z polecenia Litwinowa wszczął w sadzie Manilli sprawę o ochronę praw republiki sowieckiej na statki floty Starka.

SPRAWA WSCHODNIEJ GRANICY POLSKI.

WARSZAWA, 8 marca. (Russpress). Według informacji, otrzymanych z kompetentnych źródeł dyplomatycznych, sprawa uznania przez mocarstwa wschodniej granicy Polski, ustalonej w traktacie ryskim, jest bliską ostatecznej decyzji, zgodnej z życzeniami rządu polskiego.

MARTYROLOGJA PRASY POLSKIEJ NA KOWIEŃSZCZYŹNIE.

RYGA, 8 marca. (Russpress). — Według otrzymanych tu wiadomości władze litewskie znowu nałożyły karę w wysokości 2.000 litów (200 dolarów) na gazetę „Dzień Kowieński”, jedyny dziennik polski, wychodzący w Kownie. Wygórowane rozmiary tej kary dowodzą, że w łonie władz kowieńskich istnieje dążenie do zupełnego zgnębienia prasy polskiej na Litwie.

FLOTA FRANCUSKA W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 8 marca. (AW) W najbliższym czasie spodziewana jest wizyta floty francuskiej w porcie Gdańskim.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYBEDZIE DO GDYNI.

GDAŃSK, 8 marca. (AW). — „Dziennik Gdański” dowiaduje się iż w kwietniu prezydent Wojciechowski przybędzie do Gdyni w celu zwiedzenia wybrzeża morskiego i pracy w porcie Gdyni.

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI.

PARYŻ, 8 marca. (Pat). W izbie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy, dotyczącej reformy wyborczej.

URODZINY MASSARYKA.

PRAGA, 7 marca. (Pat). Z okazji 73-letniej rocznicy urodzin Massaryka miasto jest udekorowane, a dzienniki ogłaszają artykuły z wyrazami hołdu.

POWSTAŃCY POD KIJOWEM.

KIJÓW, 8 marca. (Russpress). Po ostatnim starciu pod Wasilkowem oddziały powstańcze, operujące w okolicach Kijowa, cofnęły się w kierunku Kaniowa i przeprawiły się na lewy brzeg Dniepru. Ścigający powstańców oddział specjalnej ochrony przy głównym urzędzie politycznym, stracił styczność z powstańcami i zaniechawszy poscigu powrócił do Kijowa.

NOWE KADRY ZAKŁADNIKÓW

BIAŁOGRÓD, 8 marca. (Russpress). „Nowoje Wremia” komunikuje, że w lutym rząd sowiecki zażądał potajemnej rejestracji osób posiadających krewnych na emigracji. Osoby, które odmawiają udzielania stosownych informacji ulegały zesłaniu do północnych gubernii. Jednocześnie zarządzono wzmocniony dozór cenzury pocztowej, która obowiązuje jest przesłać wszystkie listy, nadchodzące z zagranicy do cenzuryczajki.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA ŁOTEWSKIEGO W MOSKWIE.

RYGA, 8 marca. (Russpress). — Otrzymano tu wiadomość o aresztowaniu w Moskwie przez władze sowieckie miejscowego korespondenta urzędowej łotewskiej agencji telegraficznej Pengerota. Poselstwo łotewskie złożyło natychmiast notę z żądaniem zwolnienia aresztowanego. Energiczne żądanie zostało zwrócone do przedstawiciela sowieckiego w Rydze Siemaszki.

WYWŁASZCZENIE NIEBOSZCZYKÓW.

MOSKWA, 8 marca. (Russpress). Sowiet moskiewski postanowił zlikwidować kilkanaście cmentarzy, znajdujących się przy monasterach moskiewskich. Mają one być oddane sowietom okrogowym dla użytkowania gruntów pod sady i warzywniki.

HRABIA DE CHEVALIER W MOSKWIE.

REWEL, 8 marca. (Russpress). Urzędowa agencja estońska komunikuje, że przedstawiciel francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych hr. de Chevalier, dokonujący obecnie objazdu państw bałtyckich, powrócił do Paryża drogą na Moskwę.

WZBRONIE REMONTU CERKWI.

MOSKWA, 8 marca. (Russpress). Sowiet moskiewski wydał rozporządzenie wzbraniające dokonywania remontu cerkwi i innych budynków, przeznaczonych dla celów kultu, bez specjalnego pozwolenia władz sowieckich. Za niewykonanie tego rozporządzenia grożą surowe kary.

LIPSK—MOSKWA.

LIPSK, 7 marca. (Pat). Dziś po południu przybył tu samolotem prezydent Rzeszy Ebert w celu wzięcia udziału w uroczystym poświęceniu lotniska, które będzie portem lotniczym dla samolotów na linii Lipsk — Moskwa. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie z życzeniem, aby stworzenie tego portu stało się kamieniem węgielnym dla przyszłego rozwoju niemieckiej międzynarodowej i handlowej żeglugi napowietrznej

LIPSK, 8 marca. (Pat) — Wolf. Prezydent rzeszy Ebert, po przybyciu do Lipska udał się do ratusza, gdzie został powitany przez dyrektora targów lipskich. W odpowiedzi prezydent w dłuższym przemówieniu poruszył między in. sprawę okupacji zagłębia Ruhry i wzywał naród do zachowania jedności i przetrwania ciężkich chwil.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Skrzypce Paganiniego.

Sumatra w styczniu.

Statek mój wyruszał z Genui. Czekając chwili odjazdu, starałem się oczywiście poznać dokładnie to piękne i starożytne miasto. Przedewszystkiem zaś pragnąłem oglądać cenną pamiątkę znajdującą się w Genui, a mianowicie skrzypce, na których grał ongi mistrz Paganini.

Udałem się więc do Palazzo Municipio. Tam śni od tylu już lat drobny stary instrument, skrzypce, które drżały i śpiewały pod genialnymi palcami wielkiego mistrza.

W wysłanej jedwabiem szafie, na małej półeczce spoczywa mały Guarnerius skrzypce Paganiniego, wielkiego twórcy obecnej techniki skrzypcowej. Samotny, pozabawiony światła i powietrza, z zerwanymi strunami spoczywa ten niewielki instrument, który sto lat temu wstrząsał sercami ludzi.

Nasi nowożytni muzycy mogą Paganiniego sadić przeróżnie i sadzą go też przeróżnie, ale pomimo to musza przyznać, że był nie tylko genialnym twórcą techniki, był także twórcą tout court. W jego 24 capriciach znajdujemy części, które są szczytem ludzkiej twórczości.

Czem dla śpiewaka jest gardło, tem dla skrzypka jest jego instru-

ment. Instrument jest dla muzyka rzeczą pierwszorzędnej wagi. — Wiedzieli o tem dobrze Paganini i Sarasate. Nawet pomiędzy najlepszymi instrumentami istnieją takie, które nie posiadają wymaganego metalicznego i czystego tonu.

Tak doskonały instrument posiadał zapewne Paganini, a Sarasate posiadał go zapewne, gdyż sam to mógł skonstatować. Grałem na skrzypcach Sarasatego i znalazłem, że jest to instrument wprost cudowny, najdoskonalszy, jaki sobie można wymarzyć. Skrzypek, który jest w posiadaniu takiego instrumentu czaruje publiczność, nawet gdy uzdolnienie jego nie było tak wielkie.

Trudno się dziwić, że Paganini i Sarasate pragnęli skrzypce swe zachować od uszkodzeń i zapisali je różnym miastom z warunkiem by nie zostały używane.

Jakkolwiek można jeszcze jako tako zrozumieć mistrzów, którzy pragnęli instrumenty swe uchronić przed obcymi rękami, to trudno zrozumieć miasta, które tak egoistycznie chowają podobne cudowne instrumenty do szaf i muzeów. Ludzkość posiada prawo do tych instrumentów. Należa się one wszystkim! Chowanie ich jest jest doprawdy grzechem!

Prof. Wilh. Burmester.

Zatrucia kokainą we Francji.

—x—

Podług Courtois-Suffit i Giroux (Prese medicale 1922, 60) spożywanie kokainy we Francji przybrało bardzo szkodliwe rozmiary. I to nie tylko w miastach, ale i na wsi. W Paryżu istnieją pewne lokale, gdzie można otrzymać tę szkodliwą truciznę: barv, restauracje, nocne lokale i inne ubikacje. Używają kokainy ludzie wszelkich sfer społecznych, a oczywiście najbardziej wszelkiego rodzaju wykołajcy. Dochodzi tu także olbrzymia ilość tych, którzy kokainę tylko zażywają. Zażywanie jest procedurą bardzo ułatwioną, nie wymaga wstrzykiwania, nie zdradza się przez zapach i działa bardzo uspakajająco. Amatorami kokainy są przeważnie artyści, literaci, poeci i dziennikarze. Kokaina nadwyręza wzrok i słuch i powoduje halucynacje i rozstrój nerwów. Sprzedaż trucizny jest zorganizowana bardzo sprytnie i ostrożnie. Obsługa oceanicznych

statków, wszelkich luksusowych pociągów i restauracji zajmuje się ta sprzedaż. Kokaina przewożona jest w pudełkach o podwójnym dnie, w bransoletkach, zegarkach, w plecywie, pomarańczach i dziesiątkach innych przedmiotów. Kokainowani koficzą zwykle na gruźlicę lub zupełny rozstrój umysłowy.

Pochodzenie słowa katakumby.

—o—

W referacie H. Cheramy traktującym o sprawach i rezultatach wykopalisk dokoła bazyliki św. Sebastjana, poruszona jest także kwestia pochodzenia słowa katakumby. Używamy słowa katakumby, chcąc określić miejsca wiecznego spoczynku pierwszych chrześcijan. Cheramy dowodzi, że cmentarze chrześcijańskie tak samo, jak rzymskie, określane były słowem coemeterium. Do tego dodawano bliższe określenie, zależne od okolicy, w której położony był cmentarz. Naprzykład: cmen-

tarz pod laurami, lub pod długowłosym niedźwiedziem.

Otóż podziemne cmentarze przy bazylice św. Sebastjana nosiły specjalną nazwę „ad catacumbas”. Tak nazywano wtedy całą okolicę dokoła via appia.

Słowo to, greckiego pochodzenia, zostało przez rzymian adoptowane i oznaczało wklesłość, iaskinie.

Okazało się, że wklesłość gruntu przy via appia dokoła cmentarza Cecylii Metelli była w starożytności znacznie większa niż obecnie. Nazwa tego jednego cmentarza przeszła potem na wszystkie inne.

Odkrycia i wynalazki.

Oryginalna patelnia.

Jedną z najbardziej interesujących pamiątek w muzeum Cluny w Paryżu jest płyta metalu, która ma dosyć dziwną historię.

Rok temu kurator tego muzeum wszedł przypadkowo do małej restauracji na przedmieściu St. Denis.

Restauracja posiadała tylko jedną salę, która służyła zarazem jako kuchnia. Czekając na obiad, uczony rozglądał się po sali i zauważył na ścianie dziwnie wyglądającą patelnię.

Uczony zdjął patelnię ze ściany i starszy sędz dojrzał jakieś napisy. Wobec tego kupił ową patelnię.

Po dokładnem oczyszczeniu jej można było przeczytać następujący napis: Tu spoczywa jasnie oświecony książę, król Ludwik XIV, król Francji i Navarry. Requiescat in pace. Była to płyta z grobowca Ludwika XIV, którą tłum podczas rewolucji francuskiej w roku 1795 zerwał. Z czasem ten kawał metalu stał się patelnią. Obecnie zajmuje miejsce w muzeum Cluny.

Historja światła na ceglach.

Jak wiadomo niedawno odkryta została świątynia bogini księżycy na terenie chaldejskiego miasta Ur. Świątynia ta powstała w zamierzonej starożytności i została z biegiem czasu kilka razy przebudowywana. W 6 stuleciu przed Nar. Chryst. Nabuchodonozor przebudował ją po raz ostatni i zmienił przy tej okazji plan budynku.

Roboty dokoła wykopalisk mają być w przyszłym miesiącu skoń-

zione. Znaleziono tam cegły z napisami w piśmie klinowem zostanę przewiezione do Anglii. Napisy znajdujące się na tych ceglach zawierają podobno tak doniosłe odkrycia historyczne że mogą się śmiało równać ze skarbami znalezionymi przy otwarciu grobowca faraonów w Egipcie.

Rozmaitości.

—o—

Wojna z kretami.

r) Dawniej sfery miarodajne zmuszone były energicznie protestować przeciwko wyniszczaniu ptactwa, które figurowało jako ozdoba na damskich kapeluszach. Obecnie ten sam niepokój wywołuje systematyczne tepienie kretów. Wiadomo, że krety są bardzo pożytecznymi stworzonkami i tepienie ich przyczynia się tylko do wzrostu szkodliwych liszek i owadów. Należy więc jaknajenergiczniej protestować i zabronić polowania na te bezbronne stworzonka. Krety giną tysiącami — wystąpmy w ich obronie!

Szczyt reklamy.

r) Utarte jest powszechnie zdanie, że krajem najbardziej fantastycznej reklamy jest Ameryka.

Ale okazuje się, że japończycy sztukę tę podnieśli jeszcze o wiele wyżej. Naprzykład: japoński handlarz papieru utrzymuje, że papier jego jest mocny jak skóra słonia! Handlarz ryb zapewnia, że uczynione u niego zakupy zostaną odstawione do domu z szybkością wystrzelonej kuli rewolwerowej. Fabrykant octu zapewnia, że ocet jego jest ostrzy jak język teściowej. Wielki dom konfekcyjny w Tokio ogłasza co następuje: Wejdźcie i oglądajcie wszystkie oddziały naszego zakładu. Nasi sprzedawcy są uprzejmi, serdeczni jak ojciec, który dla córek swych szuka męża i który nie ma zamiaru wypłacić posagu.

Potrzeba snu.

Istnieją wprawdzie wyjątki, jak Napoleon I lub Fryderyk Wielki, którym wystarczyły trzy lub cztery godziny snu na dobę, przeważnie jednak ludzie potrzebują długiego snu.

Słynny lekarz niemiecki, Karol Scheich, mawiał: Przesypiajmy spokojnie połowę życia. Pozwoli to nam drugą połowę wyzyskać podwójnie. Człowiek wyspany pra-

cuje z energją podwójną, potrójną i cieszy się życiem stokroć więcej, niż człowiek niewyspany. Szczególnie, to wogóle kwestja wypiania się dobrze.

I Schopenhauer kładł nacisk na potrzebę długiego snu i nie mógł wprost wyobrazić sobie człowieka genialnego, któryby spał krótko, powołując się przytem na Kartezjusza i Karita, którzy spali bardzo długo (później i Karol Darwin, który nie mógł pracować dłużej niż trzy lub cztery godziny dziennie, spał zato bardzo długo, mógłby być przytoczony także jako przykład).

Sen — twierdził filozof francuski — jest procentem, który codziennie płacimy śmierci. Śmierć zaś sama, to zwrot całego kapitału, a spłata tego kapitału żądana od nas będzie tem później, im regularniej płacić będziemy procenty codziennie.

Koncert iskrowy w Kopenhadze.

Danja otrzymała w tych dniach pierwszy koncert iskrowy z kontynentu. Na stacji iskrowej w Eberswalde czynione są różne próby telefonu bez drutu i przesyłania melodji.

Przesyłanie utworów muzycznych udało się doskonale i dźwięk był silny i wyraźny. Wobec czego uczyniono próbę przesłania całego koncertu na plac sportowy w Kopenhadze.

Ślizgająca się na placu publiczność zebrała się tłumnie, by wysłuchać donośnych słów z aparatu iskrowego. Słowa te i zdania zapowiadały mający nastąpić koncert. Po chwili usłyszano kilka walców, potem „Marzenie Szumana”, potem kilka utworów Sarasatego, a na końcu śpiew.

Dźwięki, przenoszone przez telegraf iskrowy, są również donośne jak orkiestra, która znajdowałaby się na miejscu.

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH

„MARTY”

Wólczńska 148 m. 69.

Przyjmuje wszelkie roboty jako to: palt damskie, kostiumy oraz suknie.

Wykonanie sumienne. Ceny niskie

RODA RODA.

Moja wyprawa do bieguna północnego.

—o—

Wszystkie spojrzenia, skierowane są na Amundsen, wszystkie pióra czekaia chwil, by mogły z zawrotną szybkością notować niezwykle szczegóły tej wyprawy, a nikt nie raczy sobie przypomnieć mojej wyprawy, moich bohaterskich wysiłków i mojego dzieła, to znaczy wyprawy mojej na biegun północny w roku 192—22.

Dnia 9 kwietnia wyruszyłem z przylądka Czeljuski. Uczyniłem to, jak się potem niestety okazało, o wiele za późno. Pódroż moia oboźniła się, gdyż przy katastrofalnym stanie mojej rodzinnej waluty, trudno mi było zebrać potrzebną sumę. Zmuszony byłem czekać trochę wyższego stanu waluty, a tymczasem rozpoczęła się zima polarna.

Przygotowania moje do podróży były dosyć ubogie. Nasz statek był małym drewnianym okręciem o pojemności półtorej tonny, który poprzednio służył w papierni do moczenia szmat.

Zapasy żywności składały się z kilkuset puszek konserw gulaszu i skrzyni kawy bez kofeiny. Ale wszystkie te niedobory wynagradzała żelazna wola dwudziestu czterech austriaków, którzy postanowili sobie twardo, że dotrą do północnego bieguna i że powie-
wac tam będzie chorągiew o bar-

wach naszej sławnej Rzeczypospolitej.

Przyzwyczajeni od długich już lat do biedy i niedostatku cieszyliśmy się, że wwieździemy i liczyliśmy, że pobyt na biegunie będzie dla nas wygodnym odpoczynkiem.

W ostatnim porcie, a był nim Upernivik w Grenlandji, zabraliśmy kilka starych psów na nasz statek. Był to dar rozczulonych eskimosów, gdy opisaliśmy im stan naszej biednej oiczyzny.

Prawdziwie wzruszeni żegnaliśmy tych usmarowanych tranem pocziwców i wyruszyliśmy dalej w beżmierny ocean i wśród groźne góry lodowe tej zimnej strefy.

Na razie podam tu tylko najważniejsze momenty naszej wyprawy, szczegóły umieszcze dopiero w pełnem wydaniu, które się niebawem zapewne ukaże.

Załoga składała się z 22 ludzi. Z nich jedenastu rozmiściło się już po dwóch dniach, i powróciło do domu. Wyprawa wydawała się im zbyt nudną.

Po czterech dniach dziewięciu z moich pozostałych towarzyszy zażądało pensjonowania ich. Nie traciłem jednak odwagi i udałem się dalej z jednym moim towarzyszem Prantlem, dwumisjonowanym radcą rachunkowym izby skarbowej w Grazu.

Boże Narodzenie obchodziliśmy wśród gór lodowych. Już po kilku dniach lody otoczyły nasz okrętek, zamknęły nam drogę i pedziły nas na północ. Poddaliśmy się losowi, bo cóż moglibyśmy innego uczynić w tych warunkach?

W tych przykrych chwilach szukaliśmy pociechy w okretowej bibliotece.

Skladała się ona z jednego numeru wiedeńskiego pisma humorystycznego, które zostało nam darowane na drogę. Prantl i ja opowiadaliśmy sobie ciągle wszystkie znajdujące się tam dowcipy i znaliśmy je naturalnie świetnie do najintymniejszych odcieni. W myślach przebywaliśmy ciągle w naszym ukochanym Wiedniu i marzyliśmy o jego ślicznych mieszkankach, wspaniałych obiadach i doskonałym piwie.

Najgorszym dniem naszej podróży był dzień zapustny 1922 roku.

Wszystkie arktyczne i antarktyczne burze zawarły widocznie umowę, by spotkać się właśnie w tym miejscu, w którym stał nasz okrętek. Tańczyły one tak zawrotny taniec zapustny i w ten sposób skłębiliły dokoła nas lodowce, że musieliśmy nasz biedny okrętek opuścić i zostaliśmy w pełnem tego słowa znaczeniu na lodzie.

Następnego dnia było jeszcze gorzej. Szturm stał się tak potężnym, że uprowadził nasz statek wraz z wszystkimi instrumentami.

O instrumenty nie martwiliśmy się zbyt. Chronometr okretowy — doskonały i zupełnie nowy — zastawiliśmy już uprzednio w Hamburgu, a termometr był i tak potłuczony. Zresztą w tej okolicy można było i bez termometra zauważyć, że jest dosyć zimno.

Ale wraz z instrumentami zgineła nasza mapa (wydanie dla szkół średnich 1880 r. pół piótno), a bez

niej nie mogliśmy się zupełnie orientować w tak nieznajomej okolicy. Gdy skończyła się skrzynia z kawą, zjedliśmy z bólem serca nasze wierne psy. Na początku mieliśmy jeszcze dwie cebule i trochę papryki. Ale gdy papryka wyszła, nawet niezwykle uzdolnienie Prantla nie mogło już urozmaicić menu. Ostatniego psa zjedliśmy jako duszone mięso.

Zbliżał się 21 marca, kiedy miało już z całą pewnością wejść słońce. Ale niestety nie weszło.

Promienie zorzy polarnej oświe-
tlały tę smutną scenę.

Jak już wspominałem straciliśmy wszystkie nasze instrumenty. Lody pedziły nas bez planu ciągle naprzód, tak, że zapewne byliśmy już po za biegunem. Mały kompasik, który Prantl nosił przy łańcuszku od zegarka, kreślił się bez żadnego celu dokoła swej osi.

Proszę sobie wyobrazić nasze położenie! Byliśmy w mielscowości, gdzie zapewne nie istniały już ani długości, ani szerokości geograficzne. Prowant nasz składał się z puszek klaustru do tapet, który ciotka Prantla podarowała nam przy odjeździe. Klaustr ten smarowaliśmy na suchy chleb!

Raz o mało mi się nie udało schwycić foka, która przywabiała owym klaustrum (zapach jego rozchodził się po całym biegunie północnym), ale gdy foka spojrzała na naszą flagę, skrzywiła się i odeszła. Prantl począł wykazywać przeróżne oznaki rozstroju umysłowego. Żądał, bym go mianował konduktorem tramwajow-

wym z 175 procentami tygodniowej podwyżki.

Wobec niemożności zadość uczynienia jego prośbom, Prantl proklamował strejk generalny. — W ten sposób straciłem ostatniego towarzysza. Pozostałem sam, bez prowiantu, bez przytułku, nawet bez papierów legitymacyjnych, tam wśród lodowej puszczy północnego bieguna.

Ale niebo uczyniło cud.

Dnia 14 kwietnia o godzinie 7 rano usłyszałem jakieś dźwięki. Byłem pewny, że to halucynacja, ale nie — były to głosy ludzkie.

Głos zbliżał się, ukazała się ciemna postać i oczom moim ukazała się postać bonv, panny Katarzyny Polanieczki, która odbywając z dwójgiem swych wychowawców spacer, znalazła mnie nieszczęsnego i wyczerpanego podróżnika.

Posiliłem się i panna Polanieczka zaprowadziła mnie do państwa swych mieszkających w Rostocku. Zostałem uratowany i jeszcze tego samego wieczoru obchodziliśmy mój powrót z tej dalekiej i niebezpiecznej wyprawy. Nie żałowałem wcale tych wszystkich wysiłków, które uczyniłem. Przywiozłem ze swej wyprawy bardzo bogaty materiał naukowy. — Rezultaty mego podróży były tak samo poważne, jak rezultaty innych wypraw.

Skonstatowałem naprzykład, że w kierunku bieguna temperatura się obniża i znalazłem nową odmianę pchły polarnej, która odtąd będzie w naukowej terminologii nosiła me nazwisko.

Tłumaczyła Et

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Co kto czyta w Łodzi.

Pragnąc urobić sobie pojęcie o stanie i jakości czytelnictwa w Łodzi, co do którego wobec tych danych nie można było zbyt optymistycznych żywić nadziei, wybraliśmy się w wędrowkę po czytelnictwie i księgarniach łódzkich.

W czytelnictwie „zarobkowych” t. j. prywatnych, (innych jest w Łodzi niewiele) uwzględniających przeważnie beletrystykę uderza przede wszystkim supremacja płci pięknej i młodzieży.

Mezycyzna w sile wieku, wertykująca katalogi księgarskie, należy do rzadkości.

Trzeba się z tem pogodzić, jako z faktem istniejącym.

Największym popytem w czytelnictwie cieszą się, jak nas zapewniają na miejscu, książki o charakterze spirytystycznym - teozoficznym.

Wszelkie „tajemnice długiego życia”, „krajce wiedzy tajemnej”, „yogi”, praktyki czarodziejskie o „poznaniu siebie i innych”, „o sile wewnętrznej człowieka” etc.

Okres powojenny, który przyniósł reasumację strat najbliższych i najdroższych w wielu rodzinach zdaje się sprzyjać takiemu stanowi rzeczy i nastrojom na ton refleksyjny co do różnych kręgów istnienia w kosmosie, przez które przechodzimy, dając pole różnym szarlatanom do wyzyskiwania intelektualnych rzesz czytelnictwa.

Drugie z rzędu miejsce zajmują w poczytności książki o zabarwieniu erotycznym, nie mówiąc już o czystej wódzie pornografii lub licznie dziś ukazującej się na półkach księgarskich, a polikanej niestety w Łodzi w przeważnej mierze przez młodzież.

Książek tych wychodzi z pod prasy obecnie bardzo dużo w wiołających o pomstę do nieba przekładach różnych niepowołanych i niefachowych tłumaczek.

Skoro już mowa o przekładach, to trzeba zaznaczyć, że w czytelnictwie łódzkim z rąk sobie wydzielają przeważnie Farrera, Eversa, Meyrincka, oraz całą bruljonową spreparowaną, bulwarową tandetę zagraniczną, lub usilnie kolportowaną w wydawnictwach lwowskich „Lectora”.

Literatura oryginalna ma w Łodzi najmniej zwolenników.

Pochłaniane są przedruki dawnych wydawnictw Złotej Księgi, oraz wszelkiego rodzaju okolicznościowe „bomby”, spreparowane przez literatów trzecio i czwartorzędnych.

Nie dowodzi to jednak bynajmniej, by wśród rzesz czytelnictwa, zaspakajających swój głód kulturalny w łódzkich wypożyczalniach książek nie było zwolenników literatury w najlepszym stylu.

Żeromski, Sieroszewski, Staff, Wyspiański, plejada młodych poetów z pod znaku „Skamandra” znajdują swoich czytelników wśród garstkę wybranych.

Sytuacja w przemyśle.

(x) Sytuacja w przemyśle włókienniczym i metalowym jest nadal b. poważna.

Cały szereg fabryk redukuje pracę do 3 dni w tygodniu.

Przemysłowcy metalowi, wskutek nieotrzymania dotychczas kredytu, znajdują się w b. trudnej

Mimo rozstrzelania, że się tak wyrażymy, gustów i deklaracji rzesz czytelnictwa naogół w porównaniu do czasów przedwojennych zanotować należy zmiany na lepsze przynajmniej pod względem frekwencji abonentów w czytelnictwie, która wzrosła dwójnasób.

Prywatnych wypożyczalni książek, zakreślonych na szerszą miarę, posiadamy w Łodzi 5.

Dziennie zmienia książki w każdej z nich 200 — 250 osób, co czyni, biorąc pod uwagę, że jeden abonent bierze 2 i 3 książki. Przeciętnie 1500 do 2.000 tomów dziennie.

Łódź więc według obliczeń przewidywanych czyta dziennie około 2.000 książek, co jednak w półmilionowym mieście jest cyfrą śmiesznie małą. Sama ilość czytelników prywatnych w Łodzi, które przeciętnie, z natury rzeczy, nie mogą zaspakajać w sposób dodatni i celowy, potrzeb kulturalnych szerokich rzesz w porównaniu do Warszawy i innych miast polskich, jest absolutnie nieproporcjonalna!

Dopóki Biblioteka publiczna, na leżycie zaopatrzenia we wszystkie działy i zasobna, nie będzie przedmiotem pieczy każdego obywatela łódzkiego, niewesoły stan i niewysoki poziom czytelnictwa nie zmienia się!

Narazie jest nasza Biblioteka publiczna jeszcze in statu nascendi i z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia, oraz należytego zaopatrzenia w książki nie ma tej frekwencji czytelnictwa, na jaką by liczyć mogła w innych warunkach.

A przecież do Biblioteki publicznej garna się te żywioły czytelnictwa, na których nam najwięcej zależy. W tym celu, bo młodzież szkolna i rzesze robotnicze.

Te sfery orientują się najlepiej w doborze lektury. Pocieszającym objawem jest fakt, że książki o treści popularno - naukowej z dziedziny społecznej, ekonomicznej, politycznej, krytyki literackiej etc. cieszą się tam największym popytem.

Poziom i ilość czytelnictwa łódzkiego jest w rażącej sprzeczności do potęgi materialnej miasta.

Dopóki szkolnictwo powszechne nie stworzy nowych rzesz czytelnictwa a państwo i samorząd nie zorganizują sieci bibliotek, dostępnych dla ogółu, wszystkie środki w tym kierunku będą paliatywami, a stan kulturalny Łodzi będzie wiele pozostawiał do życzenia.

Bo jak stwierdzono w Bibliotece publicznej starsza generacja nie umie pracować umysłowo i jedynie młodzież korzysta teraz z księgozbioru publicznego.

A jednak ta sytuacja musi się zmienić z czasem!

A. N.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

8

CZWARTEK

Dziś: Wincentego
Intro: Franciszki R.

Wschód słońca o g. 7.10.

Zachód słońca o g. 6.26

Wschód księżyca 1.25 p.

Zachód księżyca 6.26 r.

Długość dnia g. 10.52.

Przybyło dnia 2.41.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Samson i Dalila”.

„Scala”: Dziś „Zabawa w miłość” z udziałem A. Fertnera i całego zespołu teatru „Letniego” z Warszawy.

„Casino”: „Monna Vanna”.

„Luna”: — „Szatańskie złoto”.

„Odeon”: „Atleta i tancerka”.

„Corso”: „Tragedja Rosji”.

„Nowości”: „Rusalka morska”.

„Kinematograf Oświatowy”: „Dla Ciebie Polsko”.

Odczyt pośła Czapieńskiego.

(x) Wczoraj, o godz. 7 wiecz. wygłosił w sali rady miejskiej pos. Czapieński odczyt na temat „Wojna, a pokój”.

Prelegent omawiał konferencje genueńską, lozańską i inne i stwierdził, że konferencje te dla sprawy pokoju nic nie zdziałały.

Wypadki w zachodniej Europie, okupacja Rumunii, nie stanowią, zdaniem prelegenta, bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pokoju.

Niebezpieczeństwem dla pokoju jest sojusz rosyjsko-niemiecki, a zwłaszcza Rosja sowiecka, która kontynuuje zaborczą politykę carskiej Rosji.

Mówca obszernie omawiał pokojową konferencję w Haadze i jej wyniki.

Konferencja haska uchwaliła szereg rezolucji, mających na celu zapobieżenie wybuchowi wojny.

Interesem państwowym Polski jest bezwzględnie pokój.

W tym też kierunku winna być skierowana działalność klasy robotniczej Polski.

Aura.

Po kilku dniowych zamrozkach marcowych, nastąpiła odwilż i co za tem idzie gołedź.

Jednak panowie dozorczy jakoś mało się tem przejmują, nie posypują piaskiem chodników, ani nie wyrabiają grzbietów lodowych, które się potworzyły w ten sposób, i obecnie złamanie nogi należy w Łodzi do rzeczy bardzo łatwych.

O poprawę bytu nauczycieli.

(x) W piątek wyjeżdża do Warszawy delegacja nauczycieli szkół powszechnych, która ma przedłożyć premierowi Sikorskiemu, ministrom wyznań religijnych i oświaty, oraz kołu parlamentarnemu nauczycieli szkół powszechnych rezolucję, uchwaloną na zjeździe powiatowym nauczycielstwa, w sprawie zmiany uposażenia nauczycielstwa szkół powszechnych.

Drogie papierosy.

Wreszcie pojawiły się w sklepach papierosy dawno niewidzianych gatunków. Cena ich jest tak wysoka iż obecnie wydatek na papierosy stanowi pokaźną sumę i zajmuje jedno z pierwszych miejsc w budżecie przeciętnego obywatela.

Skład fabryczny I. L. Szereszewski papierosów nie sprzedaje gdyż z powodu sytuacji w pasie neutralnym dowóz towaru jest b. utrudniony.

„Mściciele” łódzcy pod kluczem?

Ujęto herszta całej bandy w Lublinie. — Niezawodnie przewodził on i łódzkim pogromcom rzeźników.

W okęgach lubelskich, łódzkich i radomskich od dłuższego czasu grasowała niewyśledzona banda sprytnych opryszków. Członkowie tej bandy, słynni pod mianem „mścicieli” paskarzy, akcją swoją prowadzili pod płaszczykiem hasel społecznych, wydając drukowane odezwy przeciwko paskarzom, namawiając do zniżki cen produktów i t. p. A jednocześnie prowadzili zwykłą robotę bandycką, napadając po drogach na przejeżdżające furmanki z żydami, siejąc postrach i zamieszanie w okolicy. Między innymi dopuszczali się zwykłych napadów rabunkowych, jak np. na hurtownika mięsnego, Krzyżanowskiego i młyn Krausego w Lublinie.

Sposób wykonania tych napadów, upewnił policję, że działały tu ręce ludzi inteligentnych.

I rzeczywiście jeden z poszkodowanych pod Radawczykiem kupców poznał w jednym z napastników znajomego sobie człowieka,

który w swoim czasie zajmował dość wybitne stanowisko. Był to przywódca bandy Leon Prybe.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że pomocnikiem jego był Czesław Gruska, znany w szerokich kołach mieszkańców Lublina, jednakże w miejscach stałego zamieszkiwania nie znaleziono ich.

Prybego ujęto całkiem przypadkowo w jednym z domów przy ul. Kościuszki, obok hotelu „Jani” w Lublinie. W chwili aresztowania Prybe usiłował bronić się rewolwerem, lecz bez skutku.

Konfrontacja, przeprowadzona natychmiast w obecności p. Sonenberga, naczelnika warszawskiego urzędu śledczego, który udał się specjalnie do Lublina w celu wykrycia bandytów, potwierdziła w zupełności udział pochwycenych opryszków w szeregu napadów, dokonanych do chwili obecnej.

Sprawę skierowano do sądu dożańskiego, a poszukiwania za pozostałymi bandytami są w toku.

Zarobki nie dogonią wydatków.

Wartość nabywczą 1 rubla a 1 marki polski. — Płace przedwojenne a obecne... — Kto płaci podatki?

Obecne płace powojenne, pracownicze są znacznie niższe od płac przedwojennych w świetle wartości nabywczej marki polskiej 1 rubla przed wojną.

Z drugiej strony wojna spowodowała bezwzględnie zwiększenie się potrzeb i dążenie do podniesienia poziomu egzystencji.

Ważna te są jednakże nie do urzeczywistnienia wskutek fatalnego zdeprecjonowania plac robotniczych i pracowniczych.

Jedną z przyczyn utrudnionych warunków życiowych rzesz pracowniczych jest niewspółmierność plac i cen artykułów wytwarzanych i przetwarzanych.

I wierzenie to udowodnić może poniższe zestawienie.

Ceny produktów pierwszej potrzeby odpowiadała a często nawet przewyższała miernik rubla złotego. Tak np.

Bochenek chleba 2 kg. (5 funt.) kosztuje obecnie 4.400 mk., przed wojną 18 kop.; 1 rb. — 24.300. 1 kg. mięsa 6.400 — 9.600, przed wojną 32 k. — 46 kop.; 1 rb. — 22.000 i t. d.

W artykułach spożywczych przeciętnie wartość nabywczą jednego rubla odpowiada wartości nabywczej 20-25 tys. mk. pol.

Jednakże wartość nabywczą marki polskiej jest jeszcze niższa przy wytworach pracy rzemieślniczej np. ubraniu, obuwiu i t. p.

Przeciętne ubranie kosztuje dziś 800.000 do 1.000.000, przed wojną kosztowało ono 30-40 rb.

Płace kuchmistrzów.

(x) Po regulacji według lutowego orzeczenia komisji badania wzrostu drożyzny płace kuchmistrzów I kat. wynoszą 149.400 marek, II kat. — 113.650 marek tygodniowo.

Dorożki a strejk tramwajowy.

Łódzianie przyzwyczaili się już do braku tramwajów i wprawili się do odbywania kilkukilometrowych kursów per pedes.

O ile w pierwszych dniach strejku, na przystankach, zwłaszcza rano, nie było ani jednej dorożki, o tyle dziś już ten pasek koński pęka.

Ludzie chodzą pieszo, a dorożkarze czekają na pasażerów. Nie znaczy to przecież, aby się zmniejszyć miały apetyty dorożkarskie.

W dalszym ciągu obdzierają pasażerów jak mogą i coraz częściej jest interwencja policji w tej mierze.

Zakończenie kursu w szkole przodowników policyjnych.

Dziś odbyło się uroczyste zakończenie kursu w szkole przodowników policyjnych.

Liczy te całkowicie udowodniając, że ceny towarów odpowiadają miernikowi złotemu, a nawet często przewyższają go.

Jakże dalekimi od miernika złotego są płace pracownicze i robotnicze.

Przeciętna płaca robotnika wynosiła przed wojną 32-40 rubli, dziś natomiast wynosi ona 400 do 800 tys. mk. pol.

Jeszcze gorzej przedstawiają się płace pracowników biurowych, prac. zawodów wyzwolonych itp.

Płace pracowników tej kategorii stanowią jedną trzecią do połowy plac przedwojennych według miernika złotego.

Równoległe z dewaluacją i wzrostem drożyzny płace te ulegają zdeprecjonowaniu i zmniejszeniu.

Horrendalnie zaiste przedstawia się w świetle wartości nabywczej rubla i marki polskiej pensje nauczycielstwa, których płace stanowiąza zaledwie 20-30 proc. plac przedwojennych.

Ciełary i świadczenia zaś nakładane są na pracowników w wysokości znacznie wyższej od przedwojennych.

Nie mówiąc już o podatkach pośrednich, których całe brzemie ciąży na klasie pracującej, podatki bezpośrednie wskutek dewaluacji stawek minimalnych podatków dochodowego, świadczenia ubezpieczeniowe, podatki konsumpcyjne obciążają znacznie i tak niskie płace pracownicze.

Wa-ki.

Rano, w katedrze, po mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Tymienieckiego i kazaniu okolicznościowym, odbył się w szkole przy ul. Przedzalanianej popis i pokazy ćwiczeń w obecności gości warszawskich: pp. insp. Ferstera, insp. Krzymuskiego, komendanta okręgu łódzkiego insp. Wróblewskiego, oraz komendanta m. Łodzi insp. Roszkowskiego, poczem nastąpiło rozdanie patentów.

W południe odbył się wspólny obiad, na którym prócz wymienionych powyżej władz policyjnych, absolwentów kursu oraz komisarzy policji obecni byli ks. biskup Tymieniecki, przeostawiciele prokuratury, władz rządowych, prasy etc.

Obiad przy miłej pogawędce, w nastroju serdecznym przeciągnął się do godz. 4 pp.

Dopóki zapas starczy

pomimo drożyzny kupieć moż na w firmie Szmecel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160, damskie koszule, staniczki, halki po tanich cenach. 168-2

Czytajcie „Głos Polski”.

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Krempa się nie krepował.

Kancelaria sejmowa stwierdziła, że poseł Krempa, pobiera pensję choć mu się ona nie należy, bo od dłuższego czasu nie zjawia się wcale na posiedzenia. Poseł Krempa pensję pobiera, bo na listach obecności znajdował się jego podpis i to czterokrotnie: 10, 16 i 27 lutego, oraz 1 marca.

Porównanie podpisów wykazało, że poseł Krempa wcale w sejmie nie był, a nazwisko jego podpisywał za niego przyjaciel, poseł Wiewiórski.

Poseł Krempa poszedł w ślady posła Walczuka, który ukradł plater i zrobił zupełnie słuszną. Nikt nie powinien pozwalać, aby go dystansowano na żadnym polu. Tem bardziej, aby to czyniła konkurencyjna firma.

Historja ta jest bardzo pouczająca. Przedewszystkiem widzieliśmy tutaj dwa hasła, które politycy szli do wyborów: brać pieniądze oraz świecić innym — nie przykładem — lecz nieobecnością w sejmie. Ma to swoje dobre strony. Bo z dwójga złego lepiej jest jeżeli złodziej tylko bierze pieniądze, niż gdyby jeszcze miał chwalić coś w sejmie, gdzie i tak zbyt wiele czystych rak nie można znaleźć.

Jestem skłonny więc w tym przypadku nie tylko darować posłowi-złodziejowi jego winę, ale nawet podziękować mu za nieobecność i zaproponować kolegom tego, aby byli łaskawi odrazu zainkasować w kasie sejmowej wszystko, co im się należy i wrócić spokojnie do domów, a do spraw państwowych aby się nie wtracali. Złodziejów z nominacji mamy w Polsce dosyć, złodzieje z wyborów są nam niepotrzebni.

Uprzedzam tylko: niech zwolennicy krempy obywateli nie próbują inkasować gotówki z kasy sejmowej w nocy, przy pomocy aparatów tlenowych, gdyż wtedy dyżurny policjant mógłby narazić na grubszą szawkę nietykalność karków poselskich.

Przyjaciel naszego Krempy, Wiewiórski, nie krepował się też ani sumieniem suwerennym, ani pićcem innym.

Jestem zupełnie spokojny o przyszłość tego podrabiacza podpisów. W dzisiejszych czasach znajdzie on niewątpliwie szerokie zastosowanie dla swoich zdolności kaligraficznych.

Powstałe przecież tyle „prywatnych mennis”.

Mógłby jeszcze dłuższy czas w ten sposób sypać sól na ogony przyłapanych wódeków sejmowych, ale naprawdę, boję się.

Z obecnego sejmu zostaną oni usunięci wprawdzie, ale zato mają zapewnione mandaty w następnym sejmie.

Mandaty z kurji złodziei i fałszerzy... A, wybrani powtórnie, niewątpliwie wywrą swoją straszną zemstę na naszym dziennikarstwie; jakim jest poniżej podpisany.

Wac. Olsz.

Jutrzejse widowiska.

WIELKI	„Dama pikowa”.
ROZMAI-TOSCI	„Dom Magdaleny”.
REDUTA	„Lekkoduch”.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Eros i Psyche”.
POLSKI	„Pan Jowiński”.
MAŁY	„Szkoła kokot”.
KOMEDJA	„Dardamelle”.
NOWOSCI	„Bajadera”.
NOWY	„Czarne Róże”.
DRAMATYCZ-NY	„Lena”.
PRASKI	„Napoleon w Hiez-pani”.
„QUI PRO QUO”	„Perskie oko”.

Echa 11-go grudnia.

(w) Sprawa b. komendanta policji państwowej w Warszawie Sikorskiego, dymisjonowanego w związku ze zbrodniczą bezczynnością organów bezpieczeństwa w dniu 11 grudnia — zaprzysiężenia Prezydenta Narutowicza przez sejm — wyznaczona została na dzień 17 kwietnia r. b. Rozprawy sądowe odbywać się będą w wydziale VIII karnym sądu okręgowego w sali Nr 2 i rozpocząć się mają o godzinie 8 i pół rano. — Oskarżać Sikorskiego będzie prokurator sądu okręgowego Rudnicki. Sikorski odpowiadać będzie karnie na zasadzie art. 639 cz. 11 kod. karn., który to paragraf mówi o bezczynności władzy i niewydanu odpowiednich zarządzeń w celu uniknięcia szkody dla porządku państwowego i przewiduje karę domu poprawczego do lat 3 lub zamknięcia w więzieniu. Do sprawy powołano szereg świadków z pośród przedstawicieli rządu, posłów sejmowych, dziennikarzy i t. p.

Zachowanie się komendanta policji w dniu zamachu na Konstytucję Polski zyskuje na wyrazistości

gdy się je porówna z gorliwością p. Sikorskiego, jaką przejawiał na kilka miesięcy przedtem — w dn. 1 maja, kiedy to na plac przed kościołem Wzytek sprowadził wszystkie oddziały policji, nie wyłączając oddziałów automobilowych pancernych, sam na czele całego sztabu kierował „akcją” wojenną i szarżował bezbronnym pochodem robotniczym, a kiedy jedno z burżuazyjnych pism wystąpiło z krytyką jego prowokacyjnego postępowania, zagroził... wybić sztyb w redakcji przez przebranych po cywilnemu uczestników manifestacyjnego pogrzebu policjanta zabitego w tym dniu.

Oprócz komendanta Sikorskiego na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze inni policjanci, a w pierwszym rzędzie nadkomisarz Gostwiński i dowódca oddziału policji konnej, który dopuścił do barykad w Al. Ujazdowskich i do bezkarnej napaści na Prezydenta Narutowicza; co do pierwszego jednak oskarżenie odrzucono, drugi zaś zupełnie uszedł śledztwa — mimo zeznań, które go poważnie obciążały.

Panama w intendenturze.

Całymi dniami bez przerwy, toczy się śledztwo w sprawie nadużyć, dokonanych w intendenturze wojskowej, o których donosiliśmy już na łamach „Kurjera Włocznego”.

Suma zdefraudowanych pieniędzy nie została dotąd ściśle ustalona. Badania asygnat, rachunków i ksiąg trwają w dalszym ciągu.

W każdym razie możemy donieść, że początkowo podana przez nas kwota zdefraudowanych pieniędzy, sięgająca 200 milionów marek, znacznie powiększyła się i w tej chwili przekracza już sumę pół milarda.

Dzięki niezwykle sprężystym i celowym posunięciom śledztwa, udało się już wszystkim głównym i bezpośrednim sprawcom malwersacji, które najspokojniej w świecie dokonywano od maja roku ubiegłego — ująć i osadzić pod kluczem.

W pierwszym rzędzie zostali aresztowani cywilni urzędnicy 9-ej rangi, pracujący w intendenturze Władysław Latoszek i Wacław Siewicki.

Oni to przeprowadzali fałszywe manipulacje z rachunkami kopalni „Saturn” i „Czeladź”. Wypisywali asygnaty na sumy dowolne, wiedząc, że te asygnaty bez trudu zdobędą podpisy zwierzchników.

A

P.K.K.P. wpłata

olbrzymie sumy na rachunki oszustów... Latoszek i Siewicki byli tylko ekspozytą szajki dobrze zorganizowanych szariatów, znanych doskonale na bru-

ku warszawskim, a osadzonych dziś już w więzieniu.

Są to: Władysław Paszkowski vel Jankowski, Edward Heyn i Czesław Eysmontt.

Władysław Paszkowski

zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej nr. 51, liczący lat 30, to dobrze znany w Warszawie typ wielkomięskiego szarlatana. On był duszą całej szajki, dawał pomysły, którei olśniewał swoich współników.

Edward Heyn

również warszawianin, zamieszkały przy ulicy Piekarskiej nr. 9, spolszczony Niemiec, reprezentował w bandzie oszustów pedanterję, którą narzucał z całą bezwzględnością, wykonawcom malwersacji. Może ta przysłowna niemiecka systematyczność tłumaczy fakt, że w ciągu 10 miesięcy intendentura nie mogła zorientować się, że jest stale okradana.

Czesław Eysmontt

również dwóch poprzednich, jest bratem głównego porucznika, który dokonał swego czasu wielu morderstw na kresach, a następnie wydosłał się z rak sprawiedliwości, po uprzednio dokonanym zabójstwie eskortującego go żandarma.

Eysmontt, kilkakrotnie już więziony za rozmaite oszustwa, odgrywał w szajce defraudantów jedną z głównych ról.

O Latoszkę pisał już „Kurjer”.

Ostatni z aresztowanych urzędników Siewicki uchodził wśród współników za najgłupszego.

Rodzima siła kradnie samochód

Kierownika działu ruchu kołowego przy komisariacie rządu, komisarza Grzedzice zawiadomiono o kradzieży samochodu marki „Benz” sześciuosobowej karety luksusowej wartości 150 milionów mk. z garażu domu handlowo-budowlanego p. f. „Ludwik Wilk i Synowie” w Bytomiu na Górnym Śląsku. Kradzież dokonał pracujący w tej firmie szofer Jan Czaia i wyjechał w stronę Warszawy. Zarządzone poszukiwania za skradzionym samochodem trwały przez tydzień bez wyniku. Donieśro zgłosił się do biura policji przedstawiciel pewnej firmy samochodowej z prośbą o wydanie próbnego numeru dla samochodu, przyczem zwrócił uwagę, że ma

pewne wątpliwości co do pochodzenia tego samochodu.

Dalsze poszukiwania doprowadziły do odnalezienia w garażu p. f. „Rodzima Siła” przy ul. Czerlniawskiej nr. 130, skradzionego w Bytomiu samochodu, po który wkrótce zgłosił się rzekomy właściciel samochodu, Aleksander Gutman, podający się za przedsiębiorcę transportowego z Bedzina i posiadającego dokumenty niemieckie skradzionego samochodu. — Oprócz Gutmana, który na poczet kupna samochodu dał dopiero milion mk., aresztowano w domu przy ul. Marjackiej, szofera-złodzieja, Czaię i towarzyszkę podróży Antoninę Signusową z Bytomia.

Próbny alarm.

(w) Wczoraj, za zgodą p. prezydenta państwa, zaalarmowano 1 i 3 oddziały straży ogniowej wezwaniem do Belwederu. Alarm nastąpił o godz. 2 min. 25, a motopompa 3-go oddziału była już na miejscu o godz. 2 min. 32, czyli w 7 minut, a w 4 min. 50 sekund woda już była gotowa do gaszenia. Wóz rekwizytowy przybył na miejsce w 6 min. 50 sekund.

Oddział 1-szy, dalej położony od oddziału 3-go, otrzymał wezwa-

nie również o godz. 2 min. 25, a jego motopompa przybyła do Belwederu o godz. 2 min. 33, zaś druga motopompa o godz. 2 min. 35 i mogła rozpocząć akcję po 7 minutach od chwili przybycia.

Drabina mechaniczna z 1 oddziału przybyła w 15 minut od chwili alarmu.

Akcję kierował kapitan straży Dukiiewicz, oraz byli obecni przedstawiciele zarządu gmachów reprezentacyjnych.

Z całej Polski.

100,000,000 mk. za 20 minut „pracy”.

Napad rabunkowy w Sosnowcu.

Dnia 1 marca około 7 wieczór do mieszkania Majera Frajmana, przy ulicy Warszawskiej Nr 10 na II piętrze, przyszło 5 opryszków z bandy Stolarza na Górnym Śląsku.

Bandyci, oznajmieni doskonale z rozkładem mieszkania, z przedpokoju udali się przez sypialnię wprost do pokoju, w którym zastali właściciela potajemnego kantoru wymiany M. Frajmana, jego żonę, trzech kupców żydów nieznanymi z nazwiska i 2 rzeźników Wacława Jezierskiego i Wincen-tego Dragońskiego.

Z okrzykiem „reće do góry!” — bandyci rozpoczęli rabunek, dzieląc się czynnościami w ten sposób, że trzech rabowało, dwaj zaś trzymali rewolwery, stojąc przy drzwiach.

Frajman chował pieniądze w bieliźniarce, o czym wiedzieli doskonale bandyci i najpierw tę kasę złupili, zabierając 13 milionów mk. niemi. i 25 milionów mk. polsk. Następnie odebrali pieniądze od nieznanymi czarnogieldziarzy. Ile im wzięto, o tem wiedza tylko bandyci, którzy skwapliwie liczyli pieniądze, obrabowani zaś, bojąc się odpowiedzialności za prowadzenie zakazanych geściefów gieldziarskich, zaraz po wyjściu bandytów uciekli z mieszkania. Następnie

zuchwali rabusie zabrali się do pp. rzeźników, przyczem Wincen-temu Dragońskiemu zrabowali 16 milionów 301 tysiec mk. niemieckich. Ile zrabowano p. Jezierskiemu — niewiadomo gdyż tenże nie wie, ile gotówki posiadał przy sobie. Jeden z trzech gieldziarzy, którzy byli uciekli, zgłosił się następnie do policji i oświadczył, że bandyci zrabowali mu 5 milionów mk. niemi. Ciężką pracę bandyci ukończyli o godz. 7 i 20 minut, przyczem szybko wybiegli z domu i zniknęli w tłumie ulicznym. Obrabowani tak byli przerażeni napadem, iż dopiero po kilku minutach podnieśli gwałt, co usłyszawszy dwaj wywiadowcy policji, znajdujący się przypadkowo w tymże domu, zamknęli bramę, lecz bandyci przedtem zdołali umknąć.

Zawiadomiona o rabunku policja państwowa znalazła się w ciągu kilku minut ze starszym przodownikiem Storowskim na czele na miejscu przestępstwa. Po krótkim śledztwie puszczono się w pogoń za bandytami. Pościg na autach zarządzono w trzech kierunkach, drogami na Górnym Śląsku. W Rozdzeniu telefonicznie powiadomiono wszystkie posterunki policji śląskiej o rabunku, ale jak dotychczas, wszelkie poszukiwania okazały się daremnymi.

Zamiana dzieci.

W szpitalu lwowskim zdarzył się żonie urzędnika bankowego wśród 6 chłopców i 3 dziewczyn bardzo przykry wypadek. Powinno ona w szpitalu zdrowego i ładnego chłopca. Podczas kąpieli nie-mowląt zamieniono jej dziecko i zamiast chłopca przyniesiono dziewczynkę. Na skutek protestu

nie zamierzała jednak bynajmniej mu być uległa. To też gdy on podrażniony zagroził jej rewolwerem, jeżeli nie będzie mu uległa, ona dała się śmiać. Wówczas on kazał jej otworzyć usta, a chociaż tego nie uczyniła, strzelił jej z rewolweru prosto w twarz, kładąc ją trupem. Po śmierci dziewczyny, trupa jeszcze zbeszczęścił, jak to wykazała ekspertyza sądowo-lekarska.

Mord i nekrofilja.

Sierżant Modzejewski z wojskowej straży granicznej w Borsczowie (wsch. Małopolska), będąc w stanie podochoconym zaprosił do swego lokalu służbowego 4 dziewczęta wiejskie, z którymi zabawił się, częstując je obficie wódką. — Po pewnym czasie, odprawił trzy, a czwartą przy sobie gwałtem zatrzymał. Dziewczyna nie bardzo się opierała, będąc przyzwyczajoną do bardzo „grubych” żartów,

nie zamierzała jednak bynajmniej mu być uległa. To też gdy on podrażniony zagroził jej rewolwerem, jeżeli nie będzie mu uległa, ona dała się śmiać. Wówczas on kazał jej otworzyć usta, a chociaż tego nie uczyniła, strzelił jej z rewolweru prosto w twarz, kładąc ją trupem. Po śmierci dziewczyny, trupa jeszcze zbeszczęścił, jak to wykazała ekspertyza sądowo-lekarska.

2-godzinny strejk demonstracyjny w Wieliczce.

Dnia 3 marca robotnicy kopalni soli wstrzymali pracę na dwie godziny i odbyli wiec, na którym uchwalili rezolucję protestującą przeciw chęci wydzierżawienia państwowych zakładów solarnych, które, jak na wiecu stwierdzono cyframi, dała państwu dochody, a nie jak kłamliwie twierdzi warszawska dyrekcja, deficyty. Dalej żądają robotnicy zwinienia tej dyrekcji jako instytucji zbe-dnej, oraz urzędu sprzedaży soli

w Warszawie, który utrudnia sprzedaż soli. Rezolucję tę przedłożono w zarządzie saliny, a następnie pochód skierował się do starostwa, gdzie przedłożono rezolucję, żądającą bezwzględnego zwalczania paskarstwa i lichwy żywnościowej a pomocy od państwa dla kooperatyw robotniczych. Manifestacja wypadła wspaniale i wywarła wielkie wrażenie.

Moryc postrzelony pod Ireną.

W pobliżu osady Irena pow. puławskiego, poszukiwany bandyta, Piotr Moryc, napadł na Lejbusia Heisenblema, mieszkańca Ireny. Za uciekającym bandytą zarządzono pościg policyjno-wojsko-

wy, przyczem dano kilka strzałów. Jedną z kul ugodziła Moryca w lewy bok.

Ranionego przewieziono do szpitala w Puławach.

Drobne wiadomości z Kraju.

— Dnia 1 b. m. zakończyły się w Dąbrowie Górniczej układy między radą zjazdu przemysłowców górniczych, a związkami zawodowymi. Przyznano robotnikom 126 do 140 proc. podwyżki.

Umowa zawarta została na przeciąg jednego miesiąca.

— Niewysłędzeni sprawcy obrabowali kościół w Pęgowie w Poznańskim. Zrabowane zostały pomiędzy innymi z rozbitego tabernaculum, kielichy, przyczem świętokradcy porzucili hostię na stopniach ołtarza.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

O zapoznanych korzyściach dewaluacji.

Jedno z poważnych niezależnych pism niemieckich zamieszcza pod powyższym nagłówkiem artykuł, który ze względu na oryginalne ujęcie zagadnienia w przekładzie przytaczamy.

Red.

I.

Gdyby nasze mądre powojenne rządy nie usiłowały za wszelką cenę przeciwstawić się naturalnemu biegowi wypadków, traktat wersalski miałby prawdopodobnie takie skutki: Za drukowanie w Niemczech banknoty kupowalibyśmy dewizy zagraniczne dla komisji reparacyjnej. Inflacja na razie nie miałaby poważniejszych następstw oprócz zwiększającej się ilości zer w wykazach bankowych. Ponieważ obowiązani jesteśmy ponadto do świadczeń rzeczowych na rzecz ententy, produkcja naszych pras drukarskich szłaby również na pokrycie kosztu godzin pracy, potrzebnych na wykonanie tych świadczeń, na zakup zagranicznych surowców, a ten i ów przewidywany odcinek kupowałby prócz tego za nią dewizy na „czarną godzinę“.

Ogólnie licząc, zagrańca pokryłaby w ten sposób około 60 proc. naszego długu reparacyjnego, ponosząc stratę na kursie posiadanych przez siebie zapasów marki niemieckiej. Kurs dolara byłby może dzisiaj ten sam, ale nie mielibyśmy prawdopodobnie francuzów w Essen, a już z pewnością nie byłaby praca u nas w tak ohydny sposób wyzyskiwana i stan średni doprowadzony do takiej iny i niedzy jak dziś. Popelniony błąd z czasem doprowadziłby do absurdu, a zagrańca, zrobiwszy bilans strat, przekonałaby się wymownie, że traktat wersalski był bardzo klepsko pomyślanym interesem.

Rozumna, przewidująca i dostosowana do mechanizmu gospodarki reforma walutowa we-

wewnętrzna byłaby w stanie następnie w części naprawić wyrządzone szkody, a resztę pokryłaby ratami międzynarodówka kapitału, płacąc w ten sposób słuszny choć skromny tylko podatek od zysków wojennych.

To byłaby polityka, której nie można zbyć ani zbici komunałem „katastrofalna“. Kto używa takich określeń winien udowodnić, że jego polityka nie prowadzi do katastrofy, że efekt jej będzie lepszy, lub przynajmniej, że lepszy wynik jest wogóle praktycznie osiągalny.

Niemcy, uchylające się od pełnienia swej powinności, muszą być traktowane jako dłużnik złośliwie niewypłacalny. Dlatego mamy w Essen francuzów, dolar chwilę się między 30 a 40 tysiącami marek i od 1918 roku jesteśmy świadkami korowodu: polityka, katastrofa, polityka, katastrofa i t. d.

Mądre nasze powojenne rządy, niezdolne z punktu widzenia gospodarki narodowej ująć procesu dewaluacji, pod naciskiem ulicy, prawej i lewej strony — ut aliud fieri videatur — uciekały i uciekają się zawsze do „energicznych zarządzeń i środków“. Naucone w czasie wojny en gros fabrykacji zarządzeń i tymczasowych przepisów, fabrykują je w dalszym ciągu. Przykład: Przepisy dewizowe z leitmotivem: Śmierć tym, którzy kupują dewizy! (któ gupi nie kupi też i tak zechwie). Punktem wyjścia dla tego przepisu zdaje się być chęć uchronienia zagrańcy przed skutkami naszej inflacji — chcemy ponosić je sami! Komisja repara-

cyjna, sama od siebie, prawdopodobnie nie odważyłaby się narzucić nam takiego przepisu.

De-rutyna naszych władców jest bajeczna. Raz zabraniają wykupu złota, by nie robić konkurencji bankowi Rzeszy w łapaniu głupich i gromadzeniu ostatnich przez ludność posiadanych złotych monet w miejscu dla komisji reparacyjnej dostępnym — to znów tajny radca Don Quichote czyni gwałt i walczy rozpaczliwie z rękoma „wysprzedają Niemiec“ z „zaprzeczaniem majątku narodowego“, albo przy pomocy przepisów depozytowych napycha pończochy, sienniki i kufry mieszkańców papierem, powiększając tempo inflacji, zatrzymywanej w granicach kraju przepisami dewizowymi. Mądre te głowy kurczowo trzymają się fikcji, że niaraka jest pieniądzem, a więc trwałym i niezmiennym miernikiem wartości — a boją się wręcz oświadczyć, że jest tylko najniższym i najbardziej spekulacyjnym z papierów giełdowych.

Z karygodnym uporem niszczą się przez to stan średni, ruinne tysiące rentierów, wierzycieli hipotecznych i posiadaczy papierów obligacyjnych. Konjunktura inflacyjna, której rząd nie umiał wykorzystać dla dobra ogólnego, napelnia jednym kieszeniem a drugim, zależnie od przynależności partyjnej, każe czekać na mesjasza z Moskwy, Ameryki, Anglii, czy wreszcie jakiegos meża opatrnościowego „made in Germany“.

Dzisiejsza giełda warszawska

Gotówka.

Dolary Stan. Ziehn. 44500—44000
Marka niem. 2.25—2.05.

Czeki i wpłaty.

Belgia 2305—2350.
Berlin 2.25—2.0750
Gdańsk 2.25—2.0750
Londyn 20.300—20.7500.
Nowy Jork 44000—45000
Drobne dolary 4165—41735

Paryż 2865—2885.
Praga 1340—1325
Szwajcaria 8100
Wiedeń 4.50
Włochy 2175

Listy zastawne.

Miljonówka 1755
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2700—2600.
5 procen. obl. m. Warszawy 340.

Akcje.

Bank Handlowy 75000
Bank Kp. Łódź 4500
Bank dla handlu i przem. 22000
Bank kredytowy 14400—15000
Bank przem. lwowskich 3750
Bank zachodni 5300
Bank ziem. ziem. pol. 15250
Bank sp. zarobk. 17250
Czestochowa 152000
Cukier 169000
Firlef 17000
Drzewo 5925
Wiedel 13900
Cedleński 104000
Lhnon 74000
Modrzejewski 69000
Ostrowiec 64000
Karasiński 14500
Zielniński 59500
Rudzi 34000
Starachowice 53000
Pocisk 5100
Parowoz 12900
Zieloniewski 87000
Zyrardów 141000
Borkowski 5500
Hurt 5900
Lubkowszczy 11550
Zedluc 4100
Polbal 5700
Natta 6850
Nobel 16500
Sila i światło 6500
Pals 50500
Chodorów 42000
Gostawice 54000
Michałów 35500
Spiess 16500

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 7 marca. — Marka polska 0.0120.

BUDAPESZT, 7 marca. — Marka polska i przek. na Warszawę 0.0675 — 0.0775.

WIEDEN, 7 marca. — Warszawa 1.58—1.68, marki polskie 1.45—1.75.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 8 marca. — (Tel. w. „Kuriera Wieczornego“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Marka polska 45.75.
Warszawa 44.50
Dolary 19.750.

Tendencja nieustalona.

BERLIN, 8 marca. — (Tel. w. „Kuriera Wieczornego“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 45.00
Marka pol. 45.75
Nowy Jork 10.250.
Londyn 95500
Paryż 1166
Wiedeń 7.75
Praga 571.75
Włochy 916.50
Belgia 1015.
Holandia 7604.
Holsingfors 556
Szwajcaria 5592.

Tendencja osłabiona.

Bawelna.

NOWY JORK, 7 marca. Cł. za 1 lb. Bawelna, Middl. Upl. 31.00 luty —, marzec 30.75, kwiecień 30.87, maj 30.87, czerw. 30.50, lip. 30.16, sierp. —, wrzes. —, październik 27.00, listopad —, grudz. —, stycz. 26.32

BREMA, 7 marca. G. 4.30 do 15.705.
NOWY ORLEAN, 7 marca. — Bawelna amerykańska 50.75.

Kup
pożyczkę złotą!

Komunikat.

Zw. Zaw. Pracowników w Przemysle i Handlu, ul. Sienkiewicza 22 podaje do wiadomości swych członków, iż w sobotę, dn. 10 i niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Związku we własnym lokalu.

ZARZĄD.

KURJER LOTNICZY.

Obecne lotnictwo bolszewickie.

Lotnictwo wojskowe. — Przemysł lotniczy. — 5000 aparatów w 1926 roku. — Wydawnictwa. — Potrzeba uruchomienia naszego lotnictwa.

Nie wiele osób zdaje sobie u nas sprawę z obecnego stanu lotnictwa w Rosji. Każdy sądzi naogół, że lotnictwo tam nie istnieje, a tymczasem musimy stwierdzić z ubolewaniem, że praca posuwa się tam prędzej niż u nas.

Lotnictwo bolszewickie podlega władzy sztabu generalnego, pułki lotnicze dzielą się na 5 samodzielnych jednostek — eskadr.

Eskadra posiada zapas materiałów i może prowadzić operacje samodzielnie.

W tym celu eskadra dzieli się na dwie grupy: wywiadowczą i pościgową. Grupę bojową stanowią 2 razy po dwa płatowce.

Bojowych oddziałów lotniczych jest 60 i 15 rezerwowych — ogółem 75 w składzie 1765 ludzi. — Sztaby eskadr umieszczone są w Moskwie, Smoleńsku, Kijowie, Odessie i Charkowie.

Lotnictwo rosyjskie znajduje się w stanie reorganizacji, przyczem w czerwcu 1922 roku istniało:

- 60 — oddziałów lotniczych
- 6 — parków lotniczych
- 14 — szkół lotniczych
- 269 — płatowców dolnych
- 70 — płatowców w remoncie
- 25 — płat. niemieckich, zbudowanych w Rosji.

Z zakupionych we Włoszech 100 aparatów Ausaldo doszły zapewne wszystkie.

Zakupy w Anglii zapoczątkowa no sprowadzeniem aparatu Beby, na którym pilot rosyjski przeleciał bezpośrednio do Rosji.

Obecnie czynne być mają zakłady budowy aparatów: Junkers'a, Fohhera i Ansaldo, tak aby w r. 1926 Rosja posiadała 5.000 aparatów.

Ubiór lotników składa się z czarnej bluzy z czerwonymi sznurami, podobnej do huzarskiej z wąskimi naramiennikami.

Szkolnictwo lotnicze stoi w Rosji bardzo wysoko; wymienić należy:

1. Szkołę rutynierów aeronautów imienia prof. N. E. Żukowskiego,
2. Szkołę aerodynamiczną
3. Akademię lotniczą wojskową
4. Wyższą szkołę lotniczą wojskową
5. Teoretyczne kursy lotnicze
6. Praktyczne kursy lotnicze
7. Szkołę mechaników lotn.
8. Szkołę fotogrametrów
9. Szkołę morską

oraz szereg nowo utworzonych kursów niższych i średnich.

Kurs akademii wojskowej trwa 2 i pół roku

Z wydawnictw periodycznych wymienić należy: „Wiestnik Wozdusznego Flota“ i „Wozduszne raboty“.

Pierwszy wychodzi w 8.000 egzemplarzy wysyłanych bezpłatnie do wszystkich instytucji i osób zajmujących się lotnictwem od 3 lat.

A co u nas robi się w lotnictwie?

Przemysłu nie mamy, wydawnictw również, a co dotyczy szkół

to posiadamy jedynie szkoły wojskowe.

Należałoby raz zerwać z dotychczasowym stanem i przystąpić do utworzenia silnego lotnictwa, gdyż inaczej sąsiedzi ze wschodu i zachodu nas przegonią. Ponieważ przyszła wojna rozegra się w powietrzu musimy posiadać silne lotnictwo — nie da się to stworzyć od razu, przygotowanie i to poważne jest rzeczą konieczną.

Emka.

Nowy rekord Sadi-Lecointe'a.

375 klm. na godzinę.

Sadi Lecointe posiada aparat na którym pobił już niejednen rekord — jest to jego Nieuport Delage.

Przelot polegał na 2 lotach jednokilometrowych w jedną stronę i z powrotem:

1 przelot trwał 9 i jedna piąta sekundy — szybkość 391,400 klm.
2 przelot trwał 10 sekund — szybkość 360,000 klm.

3 przelot trwał 9 i dwie piąte sekundy — szybkość 382,978 klm.

4 przelot trwał 9 i cztery piąte sekundy — szybkość 367,346 klm., czyli średnio 375,132 klm. na godz.

W ten sposób rekord generała Mitchell'a został pobity o prawie 18 klm. (wynosił on 358,836 klm. na godzinę).

Przekroczenie 391 klm. na g. nawet na przestrzeni jednego kilometra jest nadzwyczajnym wynikiem, przyczem lądowanie bez silnika odbyło się przy średniej szybkości 180 klm. na godz., a więc szybkości znaczniejszej od rekordów przedwojennych.

Obecnem dążeniem Sadi Lecointe'a jest osiągnięcie 400 klm. na godz., próby odbyć się mają w bliskiej przyszłości.

Wymieniony rekord został zatwierdzony przez aeroklub Francji.

Ostatnie rekordy wysokości.

Dnia 12 lutego Casale wzniósł się na aparacie pasażerskim typu Berline Spad z obciążeniem użytecznym 500 klg. Komisja portowa stwierdziła iż osiągnął on wysokość 4,791 m., a więc stanowi ostatni rekord wysokości dla aparatów pasażerskich.

Nieco później p. Moutonnier wzniósł się aby pobić rekord wysokości na zwykłej maszynie bez obciążenia użytecznego. Osiągnął on według danych, zestawionych na miejscu 10,518 m., a po sprawdzeniu erytryków przez komisję sportową okaże się kto zatrzyma rekord.

Kronika lotnicza.

Port lotniczy w Bukareszcie.

Port lotniczy stolicy rumuńskiej w związku z doprowadzeniem doń komunikacji powietrznej posiada trzy hale, z których jedną oddano do dyspozycji towarzystwa Franco-Roumain, pozostałe przeznaczono dla organizowanych od marca linii krajowych, łączących Bukareszt, Galatz i Shiginau.

Czechosłowacki budżet lotniczy.

W roku bieżącym wyznaczono na lotnictwo 150.000.000 koron czeskich, czyli o 22 miliony więcej, niż w roku ubiegłym. Z sumy tej przypada 146 milionów na lotnictwo wojskowe, które ma zostać znacznie rozszerzone i na założenie

15 stałych stacji meteorologicznych i 10 polowych.

Również przewidziana jest subwencja dla krajowego towarzystwa, które obsługiwać będzie połączenie Pragi z Berlinem, Wiedniem i Pressburgiem.

Tunel aerognomiczny w Osakayame.

Instytut badań lotniczych zbudował przy współudziale dr. Sugahane, profesora uniwersytetu w Tokio, tunel lotniczy, który stanowić ma podstawę tak dla badań naukowych, jak i nauki studentów. Tunel zbudowany został w zakładach „Kobe Railway Bureau“.

Komunikacja powietrzna w Australii.

„Queensland and Northern Territory Aerial service Ltd“ zorganizowało połączenie powietrzne trzech ważnych węzłów kolejowych: Cloncurry—Longreach i Charleville. Długość linii wynosi około 1000 klm., przyczem zamiast 5 dni jazdy koleją — płatowiec spotrzebowuje na całą drogę 7 godzin, dając nadzwyczajną oszczędność czasu.

Linia ta obsługiwana jest przez płatowce systemu Vickers'a.

Udział Szwecji w sieci powietrznej.

Przy współudziale prezesa aeroklubu powstało konsorcjum, mające uruchomić połączenia powietrzne pomiędzy Malmö i Hamburgiem, a następnie przedłużyć je do Gothenburga.

Projektowane jest użycie aparatów mieszczących 4 pasażerów i 600 kg. paczek i poczty.

W czasie otwarcia wystawy w Gothenburgu przewidywane jest przedłużenie linii z Hamburga przez Amsterdam do Londynu.

OGŁOSZENIA

Rozkład pociągów.

Ważny od dnia 1 marca.

Łódź-Fabryczna.

Odjazd.	22.00 posp. z Warszawy, Tomaszowa,
6.00 osob. Koluski połączenie z Warszawy,	23.55 osob. z Koluszek, Warszawy.
7.15 posp. bezpostr. Warszawa,	
9.05 osob. Piotrków, Sosnowiec, Tomaszów,	
15.30 osob. Koluski połącz. z Krakowem, Tomaszowem, Sosnowcem,	
16.20 osob. bezpostr. Warszawa,	
16.40 osob. Koluski połączenie z Warszawy, Skarżyskiem, Katowicami,	
19.50 osob. bezpostr. Warszawa połącz. z Krakowem,	
21.20 osob. Koluski połączenie z Krakowem, Tomaszowem, Krynica, Zakopanem,	
23.05 osob. Koluski połączenie z Krakowem, Lwowem, Sosnowcem i Zakopanem.	

Przyjazd.

6.05 osob. z Koluszek, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Sosnowca,	
7.30 osob. z Koluszek, Katowic, Sosnowca,	
8.35 osob. z Koluszek, Krakowa, Zakopanego, Krynicy, Skarżyska,	
10.55 osob. z Warszawy, Tomaszowa,	
15.00 osob. z Koluszek, Warszawy, Krakowa, Skarżyska, Katowic,	
16.47 osob. z Warszawy, Tomaszowa i Sosnowca,	
20.56 osob. z Piotrkowa, Tomaszowa,	

Łódź-Kaliska.

Odjazd.

0.42 posp. Poznań, Berlin, Paryż	
2.25 osob. Warszawa	
4.41 osob. Leszno, Kempno	
5.52 osob. Warszawa	
6.29 posp. Warszawa	
8.30 osob. Olsztyn	
9.20 osob. Warszawa Główna przez Łowicz Wied	
11.05 osob. Koluski	
13.24 osob. Poznań	
16.30 osob. Sieradz	
16.51 osob. Warszawa	
17.10 osob. Katowice	
20.05 osob. Skalmierzyce	
21.05 osob. Łowicz Wied. z wag. do Gdańska	
23.05 osob. Kraków	
23.24 osob. Poznań	

Przyjazd.

0.32 posp. Warszawa	
2.15 osob. Leszno, Kempno.	
4.31 osob. Warszawa	
5.22 osob. Poznań.	
6.19 posp. Paryż, Berlin, Poznań.	
7.25 osob. Kraków.	
8.15 osob. Łowicz Wiedeński z wag. do Gdańska.	
10.35 osob. Skalmierzyce.	
12.50 osob. Katowice.	
13.14 osob. Warszawa.	
16.39 osob. Poznań	
19.20 osob. Koluski	
19.35 osob. Warszawa.	
20.40 osob. Sieradz.	
22.10 osob. Olsztyn.	
23.14 osob. Warszawa.	

Cennik mięsa.

Węprzowina normalna	9,600 za klg.
Schab i baleron	11,200 za klg.
Słonina i sadło	15,000 za klg.
Salceson	12,000
Kielbasa zwyczajna	9,400
Kielbasa krajana	12,000
Kielbasa serdelowa	12,000
Kiszka paszтетowa	14,000
Kiszka wątrobianą	7,600
Kiszka czarna	7,600
Kaszanka	4,000
Serdelki	14,000
Kielbasa krakowska	14,000
Szynka gotowana	18,000
Szynka wędzona	18,000
Szynka bez kości	15,000
Baleron gotowany	18,000
Baleron surowy	17,000
Boczek wędzony surowy	14,000
Boczek gotowany	16,000
Szmalce	18,000
Słonina paprykowana	18,000
Słonina wędzona	18,000
Wolowina i gat. norm.	7,800
Wolowina norm.	6,800
Cielęcina	6,400
Baranina	7,000
Baranina bez kości	6,000
Poledwica	9,000
Łódź	7,400
Wolowina koszerna 1 gat.	8,500
Wolowina koszerna 2 gat.	7,500
Cielęcina koszerna	7,200
Baranina	7,800

A jednak Najtaniej

Paleta, Suknie, Bluzki, Spódnice, Fartuchy i Bieliznę Kupić można w firmie

"Wulka"

Łódź, Piotrkowska 175
Ceny b. przystępne.

Dr. med. Braun

Potulnicza 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-3 i od 5-8. Pnied. 4-5.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. Leczenie est. słodkim wytytn. Przyjmuje od 4-8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 157-15

Dr. MARJA Józefów-Lewinsońowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci). Godz. przyj. od 5-8 pp. w niedz. i święta 11-1.

Cegielniana 6.
WUZ 22/21-21 741 6

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc
ul. Pomorska (Średnia) 10
przyj. 12-1 i 5 do 7.
524-2

Dr. Langbard

Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-12 i 5-8
3592-5

CENNIK

obowiązujący w cukierniach.

Szklanka herbaty	500 mk.
Szklanka herbaty z cytryną	600 "
Szklanka herbaty z mlekiem	600 "
Filizanka kawy białej	500 "
Szklanka kawy białej	900 "
Szklanka mleka	600 "
Szklanka kawy czarnej	900 "
Pół szklanki kawy czarnej	500 "
Filizanka czekolady	700 "
Szklanka czekolady	1,300 "
Szklanka czekolady z kremem	1,500 "
Szklanka wody z sokiem	500 "
Szklanka wody czystej	200 "
Ciastko deserowe	600 "
Ciastko drożdżowe	500 "
Ciastko kruche	500 "
Bulka z masłem	500 "
1 kg. babki drożdżowej	12,000 "
1 kg. sucharków	12,000 "
1 kg. herbatników	16,000 "

W cukierniach II-ej kategorii obowiązują ceny o 20 proc. niższe. W czasie koncertu ceny mogą być podwyższone o 10 proc.


Jedyna rządowa linja amerykańska do Ameryki i Kanady
udziela bezpłatnie pasażerom informacji i wskazówek, aby umożliwić im przedkole ostateczne numeru rejestracyjnego przed wstrzymaniem emigracji
Najbliższe odjazdy:
President Fillmore 14 marca 18 kwietnia
President Harding 21 marca 28 kwietnia
George Washington 28 marca 2 maja
President Roosevelt 4 kwietnia 9 maja
President Arthur 11 kwietnia 16 maja
UNITED STATES LINES
WARSZAWA 29-30 WILNO 67 ŁÓDŹ 5
Senatorska 29-30 Wileńska 67 Senatorska 5
LWÓW, Kocińskiego 1


ONDINE
KAZDA FARBA WŁOSÓW
należy więc używać do farbowania włosów tylko włosyONDINE
"ONDINE" z ogr. odp.
B. Wasilewski i S-ka
Warszawa, Królewska 3, Tel. 163-83
Zgłosz. we wszystkich pierwszorzędnych zakładach fryzjerskich, sklepach apotecyjnych i perfumeryjnych.
Reprezent. i skład komis.
Gustaw Rode, ul. Wileńska 78.
429-12

Precz z paskarstwem!

Okazyjna wyprzedaż **OBOWIA** wszelkiego rodzaju od najnowszych do najprostszycyfasonów własnego wyrobu. Ceny konkurencyjne. Piotrkowska 183, w podwórzu warsztaty Inwalidów Wojennych. Popierajcie Inwalidów Wojennych. 468-1

Zamienie 1 pokój

w kupieckim punkcie miasta, bo przystanek kolejek dojazdowych Zgierz-Aleksandrów, na 1 pokój z kuchnią. Punkt obojętny. Oferty sub. „XX” do Administracji „Głosu”.

Papier biały

na pudy, tenty do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego”. 755-8

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi

podaje do wiadomości, że II część rejestru poborczego na 1923 rok, zawierająca płatników z ulic: Cymera, Emilji, Rogla, Ewangelickiej, Fabrycznej, Fajfry, Feliksa, Fliszera, Franciszkańskiej, Gdańskiej, Głównej, Głuchej, Gubernatorskiej, Górny-Rynek, Grodzka, Goplańskiej, Gęstej, Henryka, Hauslera, Sw. Jakóba, Jasnej, Jerozolimskiej, Sw. Jerzego, Joselewicza, Juliusza, Kamiennej, Kaliskiej, Karola, Karolewskiej, Kątnej, Karwińskiej, Keniga, Kielbasa, Kilińskiego, Konstantynowskiej, Kolejnej, Kleina, Kijowskiej, Krótka-Franciszkańskiej, Klonowej, Krzyżowej, Krucekiej, Krótkiej (Baitny), Kościelnej, Lelewele, Lipowej, Ludwiki, Lutomierskiej, Łagiewnickiej, Łąkowej, Magistrackiej, Marysińskiej, Mickiewicza, Miłsza, Młynarskiej, Montuskiej, Napółkowskiej, Nawrot, Nowaka, Nowo-Cegielnianej, stosownie do istniejących przepisów, zostają wyłożone do przeglądu w przeciągu 8 dni, t. j. od dnia 8 do dnia 16 b. m. w kancelarii Gminy przy Pl. Wolności 6, w godzinach od 9 do 12 w poł.
Łódź, dnia 6 lutego 1923 r. 654-1

Zowarzystwo Przemysłu Włókienniczego
p. t. „LANA” Sp. Akc.
Zgierz, ul. Berka Joselewicza 12,
uruchomiło
przedsiębiorstwo wlny zgrzebnej i wigonij.
Przerabia surowce własne i powierzone.
Wykonanie zamówień szybkie i terminowe.
2689-1

Dobra Reklama
to dźwignia
dla handlu i przemysłu!
Oryginalne ogłoszenia umieszcza
we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej
Dział Ogłoszeń i Reklam
przy Biurze Informacji Prasowych
„BIP”
ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

WYWIAD

Łódź, Piotrkowska 104.

Biuro Kredytowo-informacyjne

założone przez polskie instytucje finansowe
Sp. z ogr. odp.

Dostarcza informacji o zdolności kredytowej i organizacji firm handlowych i przemysłowych oraz osób, trudniących się handlem i przemysłem w całym państwie i zagranicą. Dostarcza adresów firm i przedsiębiorstw. 2360-3

Potrzebujesz pracownika, robotnika lub służącą?

Wstap lub zatelefonuj do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuszkij 9, tel. 184. — UWAGA! Poszukują pracy żołnierze zdemobilizowani, reemigranci z Niemiec i repatrianci.

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 100 mk.)
posenblatt Moszek Aron
zgub. tymcz. dowód osobisty, wyd. w Piotrkowie, 191-1-1

tumigaj Marek zgubił
książeczkę zwolnienia
rocz. 1897. 644-3-1

radousiak Edward zgubił
kartę powołania, wyd.
w Łodzi w P. K. U
675-3-4

wolman leek zgubił do
wód osobisty, wyd.
w Łodzi. 654-3-4

Redaktor i wydawca Marcell Sacas.

Walc o lepsze stanowisko w życiu.

Zapisujcie się na kursa:
Szoferski, Radjotelegraficzny na buchalterję, polski, angielski, francuski, niemiecki i komplety matematyczne algebra i geometria
kurs klasy IV, V, VI.
Oplaty niskie
Zapisy mężczyzn i młodzieńców chrześcijan przyjmuje Sekretariat Y. M. C. A. Piotrkowska 243, 1 p. od 4-9 g. wiecz.

Zgubiono weksel

na 300,000 marek, wyst. Walman i Wolf, płatny 10 marca 1923 r. w Zgierzu na zlecenie Knocha, syrowany przez Ginzburga i Weingartena Ostrzegam przed kupnem. Weksel ulewazniony. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Szepca, Zachodnia 52, 11 piętro, front. 196-1